

Słowo Polskie

Wychozi codziennie rano

Ceny prenumeraty
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 4-50
z dostawą do domu . . . zł. 4-80
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 4-80
za granicą . . . zł. 9-00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji:
20 gr.

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadstaniach i w nek. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 66, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonjalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru, pisemna, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 190.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Sens nominacji p. Dobruckiego.



Wbrew opinjom szeregu polityków, zamieszczonym we wczorajszych depeszach z Warszawy — niemożemy nominacji p. Dobruckiego na ministra oświaty nazwać niezrozumiałą.

Niezrozumiałą byłaby ta nominacja istotnie, gdyby się ją oceniało wyłącznie ze stanowiska rzeczowych, fachowych kwalifikacji p. dr. Dobruckiego na kierownika tak ważnego resortu, jakim jest polityka oświatowa i kulturalna państwa. Cała też opinia — gdy z powyższego punktu widzenia nominację rozpatruje — przyjęta z najwyższym zdumieniem ostatnie mianowanie, nawet prasa popierająca rząd z trudem tylko maskuje swoje arcyklopotliwe położenie, gdyż nic, ale to do słownie nic o jakichkolwiek związkach fachowych nowego ministra oświaty z oświatą i szkolnictwem nie umie powiedzieć. (Można sobie wyobrazić co prasa ta wypisywałaby, gdyby w „Czasie przedwojennej” ministrem oświaty został zamianowany dyrektor szpitala np. ... z Kolonij... przyp. zec.). Brak kwalifikacji rzeczowych jest tak uderzający u nominata, że nawet tak gorąco popierający rząd marsz. Piłsudskiego „Czas” wyrażony został z równowagi i stwierdził, iż „o tem, aby p. Dobrucki kiedykolwiek zetknął się bliżej, a choćby nawet dalej ze sprawami szkolnictwa czy wyznań, nie świadczy”. „Wszak równie dobrze — dodaje to samo pismo — mógł być zostać ministrem kolei, rolnictwa, sprawiedliwości, wojska”.

Ocena wszakże ostatniej nominacji ze stanowiska rzeczowych kwalifikacji jest najzupełniej chybiona, bezprzedmiotowa i niepotrzebna. Jeśli bowiem wiemy przypominamy, że również lekarz jest ministrem spraw wewnętrznych — to okaże się, że względy rzeczowe wogóle są dosyć dalekie u tych, którzy o nominacjach na najwyższe pesterunki w państwie dziś decydują.

Nominacja p. Dobruckiego nabiera natomiast sensu logicznego i staje się zrozumiałą, gdy się ją uzna za ogniwo rozwojowe pewnej, dzisiaj jeszcze niedość wyraźnej i znanej, niemniej jednak niewątpliwie prowadzonej przez rząd akcji w dziedzinie polityki wobec mniejszości wogóle a na terenie wschodnio-małopolskim w szczególności.

Akcja ta posiadająca za jedną z domniemanych przesłanek ideologicznych na wskroś liberalny, „narodowościowy” projekt b. min. Młodzianowskiego, nabrała w ostatnich miesiącach żywszego tempa, które najawniej się naprzód w zamianowaniu wojewoda stanisławowskim p. Korsaka, następnie w powierzeniu omówionej już na tem miejscu misji ugodowej p. Hołowki a teraz zyskuje nowy etap rozwojowy w nominacji p. Dobruckiego.

Między elementami funkcji, reprezentowanych przez te osobistości, zachodzi niewątpliwie ściśły związek przyczynowy. Gdyby go bowiem nie było, wówczas istotnie nominację p. Dobruckiego, dyrektora szpitala w Stanisławowie, na ministra wyznań i o-

Rozmowa z ministrem Dobruckim

Specjalny wywiad „Słowa Polskiego” z nowym ministrem oświaty.

Lwów, 12 stycznia.

Wczoraj o godz. 5.40 wieczorem przejeżdżał pociągiem pospiesznym ze Stanisławowa przez Lwów do Warszawy nowy minister oświaty dr. Dobrucki. Korzystając z przejazdu p. ministra, współpracownik „Słowa Polskiego” udał się do niego z prośbą o wywiad, którego p. minister udzielił w przedziale pociągu pospiesznego.

Zaznaczyć należy, że wywiad „Słowa Polskiego” jest pierwszym wywiadem, jakiego prasie polskiej udzielił nowo mianowany minister oświaty.

— Jaki jest stosunek p. ministra do postulatów ruskich w zakresie szkolnictwa powszechnego i średniego?

— Mogę Pana zapewnić, że nie wzięłem żadnych zobowiązań wobec postulatów mniejszości. Moja linja jednak wobec tych spraw będzie zgodna z polityką całego rządu i oczywiście będzie działał w porozumieniu z całym gabinetem.

— Jaki jest stosunek p. ministra do postulatów Uniwersytetu ukraińskiego?

— Ta sprawa jest już dawno załatwiona. Uniwersytet ukraiński we Lwowie jest marzeniem pewnych kół nie wiążącym jednak rządu.

— Jaki jest stosunek p. ministra do konferencji p. Hołowki w Pradze?

— Konferencje p. Hołowki w Pradze są bądź jego prywatną inicjatywą, bądź też studjami komisji mniejszościowej, która istnieje w Sejmie, ale również nie pochodzi ona ze strony rządu i absolutnie nie wiąże go w niczem w jego egzekutywie. O ile wiem, jedyną aktualną sprawą, o której mówiono (jest to zresztą też inicjatywą prywatną pos. Hołowki) była sprawa przeniesienia akademii rolniczej w Podjebradzie, zresztą dobrze urządzonej, do Polski. Z tą sprawą nie zdołałem się jeszcze zaznajomić.

— Jaki jest pogląd p. ministra na sprawę reorganizacji szkolnictwa?

— Moje poglądy co do reorganizacji szkolnictwa są najzupełniej zgodne z programem wicepremiera Bartla, pod tym względem nic nie mam do dodania i ujęcia. Jak Panu wiadomo jest w tych sprawach w tej chwili szereg ankiet, stanowisk i postulatów. Jestem w tym materiale dobrze zorientowany.

— Czy p. minister zamierza wystąpić z ekspozycją programową szkolną i kiedy?

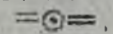
— Prawdopodobnie po porozumieniu się z resztą członków rządu wypowiem moje poglądy przy sposobności dyskusji budżetowej. (kl. hr.)

Reforma ustroju szkolnictwa pozostaje nadal w rękach prof. Bartla.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. (zo.) Mimo nominacji ministra Dobruckiego, wicepremier Bartel będzie, jak się dowia-

dujemy, dalej prowadził sprawę reformy ustroju szkolnictwa.



światy, należałoby uznać za jeden z najkapitałniejszych paradoksów w życiu państwowym wskrzeszonej Polski.

Podział ról jest prawdopodobnie następujący: p. Korsak (o którym pismo nasze zamieściło w swoim czasie charakterystyczną wiadomość, przez niego ani przez nikogo innego nie zdementowaną) w najgłębszej przez ludność ruska zamieszkałym województwie przy gotować ma odpowiednie warunki dla realizacji mniejszościowego programu rządu. P. Hołowko, chorąży ideowy państwa narodowościowego (zob. broszurę p. Hołowki „Kwestja narodowościowa w Polsce”, Warszawa 1922), idący niemal na zerwanie jakichkolwiek związków organicznych „Wschodniej Galicji” z Rzeczpospolitą — robi ugodę z „emigrantami” w Pradze, udziela w imieniu warszawskich czynników mlarodajnych placet na uniwersytet „ukraiński” właśnie w Stanisławowie, rozdziela koncesje w zakresie szkolnictwa itd. P. Dobrucki wreszcie jako minister oświaty będzie miał za zadanie w imieniu rządu formalnie przeprowadzić i usankcjonować faktycznie już przygotowywaną przez pp. Korsaka i Hołowkę politykę. Ze do tej roli, szczególnie się nadaje — to nieule-

ga wątpliwości, zwłaszcza, gdy się zna opinie ludzi, dobrze obeznanych z mentalnością i upodobaniami politycznymi nowego ministra oświaty. — Wszak dopiero przed kilkoma dniami (w nrze z 5 bm.) nasz korespondent stanisławowski relacjonował o znamienym wystąpieniu p. Dobruckiego na posiedzeniu tamtejszej Rady Powiatowej. Obecny minister oświaty — we dle tej relacji — przekonywał obecnych na tem posiedzeniu delegatów gmin wiejskich Rusinów, że będąc w poważnej większości w powiecie, „oni winni być gospodarzami w Radzie Powiatowej a nie Polacy”.

Tak zatem z nominacją p. Dobruckiego na ministra oświaty, wchodzimy po wstępnych prolegomenach, w okres urzędowego realizowania polityki rządu wobec „Ukraińców”. Zapowiedział też realizację tę ostatnio odbyty we Lwowie zjazd „Związku Naprawy Rzplitej”, zasyłając „bratniemu społeczeństwu ukraińskiemu serdeczne pozdrowienia” i przyrzekając poparcie pretensyj „Ukraińców”.

Postulaty, jakie z tego stanu rzeczy powstają przed narodowym społeczeństwem polskim, niewymagają oczywiście szczególnych podkreśleń.

Z DNIA.

SPRAWOZDANIE P. HOŁÓWKI POD OBRADAMI KOMITETU MNIEJSZOŚCIOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. (zo). We wtorek toczyły się obrady sekcji dla mniejszości narod. (pp. Loewenherz, Wasilewski, Hołowko) nad sprawozdaniem p. Hołowki z rozniów, prowadzonych przezeń w Pradze z „ukraińcami” w sprawie utworzenia uniwersytetu ruskiego. — Dalszy ciąg obrad we środę.

Komitet zajmie się rozpatrzeniem ustaw, wydanych przez byłe państwa zaborecze, zabraniające żydom nabywania ziemi. Jak słychać, komitet proponuje rządowi zniesienie tych ustaw.

50 KRZYŻY POLONIA RESTITUTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. stycznia. (G) Na wczorajszej Radzie ministrów uchwalono udanie około 50 krzyży Polonia Restituta różnych stopni szeregowi osób, przeważnie za granicą. Między innymi odznaczono krzyżem kawalerskim Polonia Restituta p. Marię Mickiewiczównę, córkę sp. Władysława.

ZGON SYNA MATEJKI.

Kraków, 11. stycznia. (PAT) Onegdaj zmarł tu w 54 roku życia syn ministra Matejki sp. Jerzy Matejko, były legionista 2 pułku szwoleżerów z pod Rokietna, osieracając żonę i syna.

MŁYNARZE ŻADAJĄ NOWEJ PODWYŻKI CENY CHLEBA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. stycznia. (G) Dzisiejsze dzienniki podają, iż Związek młynarzy zażądał wyższej ceny chleba pyłowanego z 65 na 68 groszy za 1 kg., sitkowego zaś i razowego z 50 do 52 groszy. Na razie komisariat rządu odrzucił żądania młynarzy w przypuszczeniu, że za kilka dni może nastąpić załamanie się ceny żyta a wtedy sprawa podwyżki ceny mąki, a co zatem idzie cen chleba przestanie być aktualna.

W związku z tem, Związek młynarzy wydał komunikat, iż sytuacja na rynku zbożowym nie przedstawia się najlepiej. Na ogół zboża nam brak, a szczególnie żyta i to tak dalece, że ostatnio musieliśmy je sprowadzać z Rosji sowieckiej. Zboże to nie kalkuluje się wcale taniej od naszego. Rosyjskie sfery handlowe doskonale orientują się w nastrojach cennikowych naszego rynku. Gdy początkowo zboże sowieckie sprzedawano po 4.20 dolara za kwintal loco Warszawa, dziś sprzedaje się już po 4.80 dolara. Na rynku maczonym sytuacja jest raczej wyczekująca. Ceny mąki dalekie są od przystosowania się do cen zboża. Młynarze kilkakrotnie rezygnowali z podwyżki cen wskutek perswazyjczynek rządowych, niestety — głosi komunikat — dalej już wytrwać nie można, a konieczność przystosowania ceny mąki do cen zboża staje się coraz bliższa.

CZY UDA SIĘ GEN. PAWELSOVI SZANTAŻOWAĆ FRANCJĘ?

Paryż, 11. stycznia. (PAT) Omawiając sprawę misji gen. Pawelsa „Petit Parisien” pisze: „Nie myliłby się po ważnie, gdyby ktoś na wyzyskanie kryzysu politycznego w Niemczech oraz groźbę powstania gabinetu nacjonalistycznego dla uzyskania złagodzenia warunków, postawionych w sprawie ostatecznego uregulowania kwestii rozbrojenia Niemiec. Dziennik dodaje, że nieprzejednanie stanowisko Niemiec w żadnym razie nie ułatwiłoby ewakuacji Nadrenji.

Jak się dowiaduje „Le Matin” gen. Paweł oświadczył, że nie złoży żadnej propozycji na piśmie. Stresmann udzielił mu instrukcji, dostatecznie „ciężkich”, aby rokowania mogły być szybko i skutecznie prowadzone. Co się tyczy granic wschodnich, to zdaje się Berlin przyłączy się ostatecznie do tezy francuskiej i nie będzie usiłował stworzyć nowych kwestii. Co się tyczy natomiast sprawy wywozu materiałów wojennych, to punkty widzenia stron co do tej kwestii jeszcze nie zostały ustalone.

NADZIEJE NIEMIEC SROMOTNIE ZAWIEDZONE.

Warszawa, 11 stycznia. (AW.) Z kłajpedy donoszą, że zakaz odbycia posiedzeń sejmiku kłajpedzkiego wydany przez litewskiego komendanta wojskowego Kłajpedy, wywołał wielką konsternację wśród ludności niemieckiej okręgu kłajpedzkiego, jakoteż Prus Wschodnich.

Prasa niemiecka bez względu na kierunki polityczne w sposób gwałtowny potępia ten krok, stwierdzając ze smutkiem, że rząd Waldemarasa zawiódł sromotnie wszelkie nadzieje niemieckie. Według ostatnich informacji, wpływowe dzienniki w Kłajpedzie zamierzają zwrócić się o interwencję do Ligi Narodów.

TRANSAKCJE HANDLOWE SSSR. Z WŁOCHAMI.

Moskwa, 11 stycznia. (AW.) Kopalnie węglowe nad Donem zawarły układ z syndykatem włoskim, według którego Don zobowiązuje się do dostarczenia Włochom 4 mil. pudów węgla rocznie.

Włosi uzyskują węgiel po cenach znacznie niższych niż istniejące na rynku wewnętrznym SSSR. Transakcja ma być dokonana gotówką. Rząd sowiecki zobowiązał się do zakupienia za otrzymane pieniądze we Włoszech maszyn rolniczych i wagonów kolejowych.

WOROSZILOW O MARSZAŁKU PIŁSUDSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. (G.) Jak donoszą z Moskwy na Radzie komisarzy ludowych wojenny komisarz Worosziłow domagał się podwyższenia budżetu na obronę narodową w r. 1927 o 100 mil. rubli do ogólnej kwoty 702 milionów.

Oświadczył on, że mając takiego sąsiada, jak Piłsudski, nie trzeba chyba udawać koniecznie podwyższenia budżetu na wydatki na armię. Rosja nie podwyższy ilości swych żołnierzy, tylko ulepszy ich uzbrojenie i umocnienia graniczne.

DONIOSŁY WYNAŁAZEK W MEDYCYNIE.

Londyn, 11. stycznia. (PAT). Znany lekarz internista dr. Lumsden, który od kilku lat poświęcił się pracy naukowej nad leczeniem raka wynalazł serum, stanowiące bardzo silny środek leczniczy. Dr. Lumsden wypróbował działanie tego serum na szczerach dotkniętych rakiem. Stwierdza on, że udało mu się całkowicie wyleczyć szczerzy i uwolnić ich organizmy od niebezpieczeństwa powrotu choroby. Obecnie dr. Lumsden zamierza przeprowadzić doświadczenia na organizmie ludzkim.

Konferencje gen. Pawelsa w Paryżu

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. stycznia. (G) Jak donoszą z Paryża, wczoraj przez cały dzień toczyły się rokowania gen. Pawelsa, oraz radcy Foerster z poszczególnymi członkami Rady ambasadorów w sprawie twierdz wschodnich.

Niemiecka delegacja robi wielkie trudności co do tych twierdz i oświadcza, że Niemcy nie mogą się rozbroić, ponieważ oczekują ewentualnych nieprzyjemnych wypadków dla Niemiec od wschodu Europy.

Traktat polit. Niemiec z Czechami?

Londyn, 11 stycznia. (AW.) „Daily Chronicle” donosi, że w najbliższym czasie należy się spodziewać zawarcia

układu politycznego między Czechosłowacją i Niemcami.

Prezydent Reichstagu w Polsce.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. (zo). Dnia 16 bm. niemiecka socjalistyczna partja pracy w Polsce, która działalność swą rozwija na terenie Łodzi, Bielska i Górnego Śląska, obchodzić będzie 5-lecie swej pracy. Na uroczystość przybędą i wygłoszą przemówienia prezydent

Reichstagu Loeb, dalej znany teoretyk socjalizmu Otto Bauer z Wiednia, postowie Ign. Daszyński, dr. Herman Diamand, Artur Kronik i t. d. Loeb przemawiać będzie na temat realizacji prawdziwego pokoju na wschodzie Europy.

Korzystne dla nauczycielstwa zmiany w ustawie t. zw. „sanacyjnej”.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. (zo). Na dzisiejszym posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej poseł Kornecki (ZLN) referował sprawę zniesienia postanowień ustawy sanacyjnej z grudnia 1925 r. Podstawą do traktowania tej sprawy było kilka wniosków poselskich. Zgłoszona w tej sprawie nowela b. ministra St. Grabskiego, została wycofana przez b. min. Sujkowskiego.

Pos. Kornecki przedstawił komisji projekt noweli, uchwalającej postanowienia ustawy sanacyjnej. Wicepremier Bartel zgodził się tylko na niektóre wnioski referenta, motywując to trudnościami budżetowymi. Za wszystkie wnioski referenta głosował tylko klub ZLN.

Uchwalono następujące zmiany: Szkołom akademickim przywrócono dawne uposażenia dla rektorów i dziekanów i za godziny zleczone. W szkolnictwie średnim, zawodowym i specjalnym, przywrócono w całości dawne uposażenia dyrektorom, oraz obniżone godziny tygodniowej nauki dla nauczycieli po 15 latach służby o jedną godzinę, po 20 latach o dwie godziny, po 25 latach o trzy godziny. W szkolnictwie powszechnym przy-

wrócono wynagrodzenie dla kierowników szkół, oraz zniesiono maksymalną ilość dzieci w szkołach 1, 2 i 3-klasowych, podniesioną o 20 w ustawie sanacyjnej.

W administracji szkolnej przywrócono dawne uposażenie inspektorom szkolnym, zastępcom inspektorów i wzytatorom.

Zgodnie z wnioskiem referenta przywrócono te art. ustawy uposażeniowej które dotyczą zaliczenia nauczycielom szkół średnich ogólnie kształcących i zawodowych, oraz szkół powszechnych lat pracy w szkolnictwie prywatnym i w państwach zaborczych.

Wydatki na pokrycie tej noweli wyniosą przypuszczalnie 3 mil. zł. Wicepremier Bartel zgodził się z referentem, że i dalsze postanowienia ustawy sanacyjnej są dla szkolnictwa szkodliwe i że należałoby je znieść uważa jednak że stać się to może w miarę możliwości stopniowo.

Wobec uchwalenia noweli w trzecim czytaniu znajduje się ona prawdopodobnie na porządku dziennym najbliższego posiedzenia plenarnego.

Uchwały Rady Naczelnej Ch. D.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. stycznia. (zo) W wyniku dwudniowych obrad Ch. D. ogłosiła Rada naczelna szereg rezolucyj, a mianowicie:

Rada naczelna stwierdza, że dokonywane bezustannie zmiany w administracji, oraz tendencje rządu do jej zmilitaryzowania, wywołują dezorganizację aparatu administracyjnego państwowego i w sposób wysoce szkodliwy wpływają na jego życie.

że możliwość pogorszenia sytuacji finansowej i gospodarczej państwa wskutek zakończenia strajku angielskiego, rosnące bezrobocie i drożyzna winne zwrócić szczególną uwagę rządu na konieczność obmyślenia zawczasu środków zaradczych,

że niepokoję i fermenty tworzące się na kresach Rzplitej tak wschodnich jak zachodnich, wymagają natychmiastowego opanowania drogą właściwej polityki administracyjnej.

W związku z tem Rada naczelna wzywa klub parlamentarny, aby użył wszelkich wpływów w celu nakłonienia rządu do opublikowania programu gospodarczego i finansowego, oraz do

wyjaśnienia społeczeństwu, jakich środków zamierza użyć, aby zapewnić państwu praworządność, pokój i możliwość normalnego rozwoju gospodarczego.

Wobec faktu dokonywania przez państwo niemieckie zbrojeń zagrażających bezpieczeństwu sąsiadów i głosów pracy niemieckiej, stwierdzających istnienie planowej akcji w kierunku poddania rewizji granic polskich, — Rada naczelna stwierdza, że wszelki zamach na całość ziem Rzplitej spotka się z żywiołowym odporem ze strony narodu polskiego i grozi wywołaniem nowej zawieruchy wojennej.

Rada naczelna potępia jak najostrzej popieranie sekciarstwa religijnego przez rząd i prasę rządową.

Rada naczelna poleca klubowi parlamentarnemu, aby podjął natychmiastową akcję w celu reformy ordynacji wyborczej w kierunku zmniejszenia liczby posłów do 320 i wprowadzenia 4-mandatowych okręgów wyborczych, tam, gdzie to będzie możliwe.

Rada naczelna wzywa klub aby domagał się natychmiastowego zwolnienia

nia więzionych nieprawnie generałów, a zwłaszcza zasłużonego obrońcy Lwowa gen. Rozwadowskiego.

Wobec wszelkich ugrupowań politycznych Ch. D. zachowuje samodzielność. — Rezolucje gospodarcze domagają się rozwiązania sprawy budowlanej, reformy systemu podatkowego, obniżenia kosztów produkcji, wniesienia ustawy kartelowej, oraz ustaw o ubezpieczeniu na starość i na wypadek niezdolności do pracy, ustawy emigracyjnej i nowelizacji ustawy o kasach chorych.

KIEDY ODBĘDZIE SIĘ DRUGA REWIZJA W BANKACH?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. (zo). Jedną z osobistości ze Związku Banków w Polsce udzieliła „ABC” informacji, że likwidacja 12 banków z dniem 1. stycznia nie będzie miała żadnego wpływu na życie gospodarcze w kraju.

Banki te były na ogół instytucjami bez znaczenia, bez klientów i bez gotówki. Najsmutniejszą stroną likwidacji jest to, że kilka tysięcy ludzi pozostanie na bruku bez pracy.

Dalsza rewizja kapitału zakładowego w Bankach nastąpić ma dopiero 1. grudnia 1927. W terminie tym wymagania będą o tyle wyższe, że Banki stołeczne lub posiadające w stolicy filie będą musiały wykazać się kapitałem zakładowym co najmniej 2,5 mil. zł. Dla Banków prowincjonalnych pozostaje 1 mil. zł. jako minimum kapitału zakładowego.

ZJAZD PRAWOSŁAWNY W WARSZAWIE.

Warszawa, 11 stycznia. (PAT.) W d. 10 bm. rozpoczął się w Warszawie zjazd przedstawicieli duchowieństwa i społeczeństwa prawosławnego. Zjazd zwołał ks. metropolita Dionizy w celu omówienia zagadnień życia cerkwi prawosławnej w Polsce.

W kołach prawosławnych i władz cerkiewnych w Polsce przywiązują do obrad zjazdu duże znaczenie jako do ewentualnego projektu zwołania soboru prowincjonalnego cerkwi prawosławnej w Polsce.

KONFISKATA ZA ARTYKUŁ O MIN. DOBRUCKIM.

Warszawa, 11. stycznia. (AW) Dziś rano skonfiskowano tu został z rozporządzenia komisarza rządu Jaroszewicza cały nakład „Głosu Codziennego” zarówno w drukarni, redakcji jak i na mieście. Przyczyną konfiskaty był artykuł „Głosu Codziennego” pt. „Na różni pochyłej. Oświata polska zagrożona”. Artykuł ten skierowany był przeciw nowemu ministrowi oświaty dr. Dobruckiemu.

POGODA W ŚRODE.

Warszawa, 11. stycznia. (Tel. wł.). Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 12. bm. W całym kraju zachmurzenie umiarkowane, temperatura w ciągu dnia powyżej zera, nocą przynioski, zwłaszcza na wschodzie, słabnące wiatry z kierunków zachodnich. W ciągu dnia ponowny wzrost zachmurzenia i opady postępujące od zachodu kraju.

NAJBLIŻE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Dr. Wiktorowi Giełczyńskiemu, starszemu lekarzowi powiatowemu w Nadwórnie za troskliwą i skuteczną a bezinteresowną opiekę i pomoc lekarską w mej ciężkiej chorobie składam najszczerzą podziękę: „Bóg zapłać”!

Marja Jędrusińska.

WYBORY W WARSZAWSKIEJ ORGANIZACJI ZACHOWAWCZEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. (zo). Na zebraniu Polskiej organizacji zachowawczej w Warszawie postanowiono połączyć tę organizację z organizacją zachowawczej pracy państwowej w Wilnie, kierowanej przez Eustachego Sapiechę i dokonano wyborów do zarządu okręgowego w Warszawie.

Do zarządu weszli pp. Władysław Glinka prezes, Adam Tarnowski wicep. Juliusz Tarnowski sekretarz, K. Plater, P. Oxiński i Tad. Konczyński.

P. STPICZYŃSKI CZEKA NA ULA-SKAWIENIE PRZEZ PREZYDENTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. (zo). Redaktor „Głosu Prawdy“ p. Wojciech Stpiczyński został, jak już swego czasu donosiliśmy, skazany na 3 miesiące więzienia za zniesławienie urzędnika (gen. Szeptycki, min. Kucharski i inni).

Tak sąd okręgowy, jak i apelacyjny orzekły, jak już naszym czytelnikom wiadomo, że p. Stpiczyński nie zasłużył na akt łaski. Obecnie minister sprawiedliwości wstrzymał wykonanie kary aż do czasu rozstrzygnięcia prośby o łaskę wystosowanej przez p. Stpiczyńskiego do Prezydenta Rzplitej.

Z CZEGO CIESZY SIĘ „GŁOS PRAWDY“.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. (G.), „Głos Prawdy“ umieszcza tłustym drukiem depezę z Paryża, że przed kilku miesiącami powstała w Paryżu „Ukraińska Hromada“, łącząca w sobie przedstawicieli najrozmaitszych kierunków politycznych, zaczynając od socjalistów-rewolucjonistów i kończąc na monarchistach (hetmańcach).

W tych dniach odbył się w „Hromadzie“ odczyt przybyłego z Warszawy generała Salskiego. Dłuższy ustęp prelegent poświęcił stosunkom polsko-ukraińskim. Wykazał dobitnie, że nie będzie nigdy niepodległej Ukrainy bez niepodległej Polski.

KTO BĘDZIE WICEMINISTREM SPRAW ZAGRANICZNYCH?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. (zo). P. Tytus Filipowicz, poseł polski w Helsingforsie, któremu zaproponowano stanowisko podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagr., propozycji nie przyjął, a sprawa obsadzenia tego stanowiska stała się znów aktualna.

ZJAZD PRZEMYSŁOWCÓW DRZEWNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. (zo). We środę rozpocznie się w ministerstwie przemysłu i handlu ogólnopolski zjazd przemysłowców i kupców drzewnych.

OPLATY WYWOZOWE OD ZBOŻ.

Warszawa, 11 stycznia. (PAT.). W związku z nieuzasadnionym wzrostem cen na zboże, rząd postanowił wprowadzić w najbliższych dniach opłaty wywozowe od zboża.

PRZEWODNICZĄCYM SENATU FRANCUSKIEGO.

Paryż, 11 stycznia. (PAT.) Na dzisiejszym posiedzeniu Senatu przystąpiono do wyboru przewodniczącego Izby. W trzecim głosowaniu przewodniczącym Senatu wybrany został Bouffisson.

KLESKA GRYPY W NIEMCZECH.

Berlin, 11 stycznia. (AW.). Epidemia grypy rozszerza się z zastraszającą gwałtownością. W Karlsruhe prawie 3-cia część pracowników handlowych i urzędników nie stawiała się do pracy z powodu choroby. W południowym Badeniu zapadło dotychczas 40—50 tysięcy osób na gripę.

Projekt wizyty Bethlena w Rzymie Jugosławia zaniepokojona.

Mediolan, 11 stycznia. (AW.). Dzienniki włoskie stwierdzają, że zapowiedź przyjazdu węgierskiego premiera hr. Bethlena do Rzymu nie jest dla dyplomatycznych sfer włoskich żadną niespodzianką. — „Corriere della Sera“ stwierdza, że podczas spotkania się Bethlena z Mussolinim w Rzymie — rozważone zostaną wszystkie interesujące oba państwa zagadnienia, a przedewszystkiem sprawa handlowego portu węgierskiego nad Adriatykiem.

Belgrad, 11 stycznia. (AW.). Wiadomość o zapowiedzianej podróży premiera węgierskiego do Rzymu zrobiła w Jugosławii nader przykre wrażenie, iembardziej, że dowiedziano się, iż podróż ta nastąpi na zaproszenie Mussoliniego i ma na celu zawarcie włosko-węgierskiego paktu przyjaźni.

Budapeszt, 11 stycznia. (AW.). Prócz sprawy morskiej Bethlen poruszył ma w Rzymie sprawę obsadzenia tronu węgierskiego.

==□==

W Meksyku wybuchła rewolucja. Finansują ją Stany Zjednoczone.

London, 11 stycznia. (AW.). Dzienniki nowojorskie dowiadują się z nad granicy meksykańskiej o próbie wywołania w Meksyku powstania przeciw obecnemu prezydentowi Callesowi. Siły powstańców dochodzą kilku tysięcy ludzi.

Nowy York, 11 stycznia. (AW.). Ruch powstańczy w Meksyku posiada poważny charakter. Carsa, zwolennik stowarzyszeń katolickich, który musiał uciekać do Stanów Zjedn., zebrał przy pomocy amerykańskich rycerzy Columbusa środki pieniężne dla przeprowadzenia rewolucji w Meksyku. Słychać, że przekroczył on już granice. Jego po-

mocnikiem wojskowym jest generał Arteaga, który zabrał w Stanie Cajaka znaczne siły zbrojne.

Waszyngton, 11 stycznia. (AW.). W orędziu swem do Kongresu Stanów prezydent Coolidge oświadczył, że Stany Zjednoczone muszą stłumić powstanie w państwie Nicaragua.

Z Managuy (Nicaragua) donoszą, że oddziały marynarki amerykańskiej wyładowały koło Los Perlas. Dowódca oddziału ogłosił okolicę miasta za strefę neutralną. W San Diego stoi oddział 500 żołnierzy amerykańskich gotowych do transportu do Nicaraguy.

==○==

Nowe zmiany w administracji. Starostowie, przeniesieni w stan spoczynku.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. (zo). Dowiadujemy się, że na onegdajszym posiedzeniu Rady min. uchwalono mianować i zwolnić szereg osób w służbie administracyjnej.

P. Jan Urbaniec mianowany został naczelnikiem Urzędu bezpieczeństwa w województwie wołyńskim, p. Jerzy Hryniewicz mianowany starosta, p. Wacław Cieszkowski mianowany dyrektorem dep. w min. skarbu, proku-

rator przy sądzie okręg. w Jaśle p. Zdzisław Lubomecki, mianowany prezesem sądu okręg. w Cieszynie.

Przeniesieni zostali w stan nieczynny naczelnik wydziału w min. spraw wewn. p. Rutkowski, inspektor policji państw. p. Smarski, starosta w Myślenicach p. Kudelski, starosta w Gorlicach p. Zachuta i starosta w Tłumaczu p. Z. Popiel.

==○==

Upór Niemiec w sprawie Chorzowa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. (zo). Z Berlina donoszą, że rokowania między delegacją polską, a niemiecką w sprawie zakładów chorzowskich napotykają na wielkie trudności.

Dotychczas nie doszło do uzgodnie-

nia wysokości sumy szacunkowej tych zakładów. Niemiecka delegacja stawia nieproporcjonalnie wysokie żądania, których delegacja polska przyjąć nie może.

==○==

Niemcy muszą odzyskać „wydarte“ tereny

Co pisze prasa niemiecka o mowie ministra Zaleskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11. stycznia. (G) Jak do nasza z Berlina, prasa tamtejsza komentuje żywo przemówienie ministra Zaleskiego i podkreśla energiczny ton i nieustępliwość ministra.

Pisma pravicowe utrzymują zgodnie, że Niemcy nie mogą pogodzić się ze status quo na wschodzie i dążyć muszą do odzyskania „wydartych terenów“, i przeciwstawiają paragrafowi 10. statutu Ligi Narodów, na który powoływał się min. Zaleski paragraf 19. statutu, mocą którego dopuszczalna jest rewizja traktatów, o ile te okażą się niewykonalne, a zwłaszcza, jeżeli zagrażają one pokojowi europejskiemu.

Warszawa, 11 stycznia. (G.) Dzienniki berlińskie, które nadeszły dziś do Warszawy, omawiają na naczelnym miejscach ostatnie przemówienie min. Zaleskiego. Półoficjalna „Deutsche dip. politische Korrespondenz, oświadcza,

że Niemcy zawsze podkreślali, iż na stałe nie zaakceptują obecnej granicy wschodniej. Dziennik wyraża przypuszczenie, że min. Zaleski urabia opinie francuską celem skłonięcia jej do zajęcia stanowiska nieustępliwego w sprawie twierdząc wschodnich a równocześnie zakłócenia niemiecko-francuskich rokowań porozumiewawczych.

Półoficjalny organ Wilhelmstrasse „Tägl. Rundschau“ pisze: Nie będzie to chyba zbyt ostrem, jeżeli mowę ministra Zaleskiego określimy jako uroszczenie. Ma ona być przypuszczalnie odpowiedzią polskiego ministra spraw zagranicznych na notę niemiecką. Odpowiedź ta jednak nie przyczyni się zgłóła do polepszenia szans Polski, lecz przeciwnie pogarsza je. Nic oplaca się udowadniać panu Zaleskiemu, że postępuje on sobie zbyt swobodnie.

Organ centrum „Germania“ upatruje w tym, co mówił min. Zaleski w

kwestji kurytarza ważny dowód tego, że koła warszawskie czują się zaniepokojone wiadomością o niemożliwości dalszego utrzymania obecnego stanu(?) Powoływanie się w związku z tem na artykuł 10 paktu Ligi Narodów jest bezpodstawne, ponieważ Niemcy zgłóła o tem nie myślą, aby stan ten przemocą zmieniać.

Niemiecko-narodowy dziennik „Der Tag“ stwierdzając, że minister Zaleski użył tym razem ostrzejszego, niż dotychczas, tonu wobec Niemiec, wskazuje, że podkreślenie faktu polskiego pogotowia zbrojnego było z wywodów ministra aż nadto przejrzyste.

„Hamburger Fremdenblatt“ twierdzi, że terytorja, które Rzesza odstąpiła Polsce posiadają wybitnie niemiecką kulturę oraz, że kurytarz przyznano Polsce jedynie w tym celu, aby otworzyć jej dostęp do morza, zaś Górny Śląsk odstąpiono jej dla bogactw naturalnych. Stan rzeczy na wschodnich granicach jest dziełem wyłącznie gwałtu i niesprawiedliwości.

Budżet na r. 1927 pod obradami komisji.

STANOWISKO DELEGATA W GENEWIE ZOSTANIE PRAWDOPODOBNIE ZNIESIONE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 11 stycznia. (zo). Sejmowa komisja budżetowa ukończyła we wtorek trzecie czytanie preliminarza budżetowego na rok 1927/8. — Pozostaje jeszcze jedynie ustawa skarbowa i głosowanie nad rezolucjami, których zgłoszono ogromną ilość.

Na wtorkowym posiedzeniu rozstraszano wniosek podkomisji powołanej do zbadania sprawy „Wagon“ w Ostrowiu. Przeciwko wnioskowi tej podkomisji, proponującemu przyjęcie projektu rządowego, przemawiał bardzo ostro poseł Kwiatkowski (Ch. D.) dowodząc, że fabryka „Wagon“ zarobiła na niefortunnie wykonywanych zamówieniach rządu, a obecnie zarabia na ich wycofaniu tych zamówień. — Wniosek podkomisji przyjęto.

Następnie rozpatrywano budżet min. spraw zagranicznych. Z ważniejszych zmian, których dokonano, wymienić należy skreślenie sumy 560.000 zł. kredytów na wyrównanie kursów walut przy wypłacie pensji urzędnikom na placówkach dyplomatycznych.

Wielkie zainteresowanie wywołał wniosek pos. k. Kaczwińskiego (Ch. D.) o skreślenie kwoty 100.000 zł. przeznaczony na uposażenie delegata polskiego przy Lidze Narodów dra Sokala. Wniosek ten przyjęto olbrzymią większością 18 głosów przeciwko 5. Przeciw wnioskowi przemawiał jedynie przedstawiciel PPS. pos. Prager.

Jeżeli uchwała komisji przejdzie na plenum, to stanowisko delegata polskiego w Genewie zostanie skasowane. Poza Polską zresztą żadne państwo stałego delegata tam nie ma.

Następnie komisja zatwierdziła budżet min. przemysłu i handlu, oraz przyjęła nowelę do ustawy sanacyjnej.

(Zmiany w ustawie sanacyjnej podane na innym miejscu — Red.).

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

PODZIĘKOWANIE.

W nieutulonym żalu po nagłej śmierci śp. Meża, Zygmunta, składam najszczerzej podziękę JWPanu Piotrowi Małtyniukowi, dyrektorowi fabryki wyrobów tytoniowych w Monasterzyskach, za tak szczerze i gorliwe zajęcie się urządzeniem smutnego obrzędu pogrzebowego i przy czynienie się do uświetnienia tegoż.

Zarazem z głębi serca dziękuję Przewielebnemu Księdzu Kanonikowi Władysławowi Olbrychtowi, współpracownikom tejże fabryki i wszystkim przyjaciółom i znajomym śp. Zmarłego, którzy nie żalowali trudu i raczyli przybyć i uczestniczyć w oddaniu ostatniej posługi.

289 Wanda Srokozka.

Przegląd prasy.

P. Roman Rybarski w „Gazecie Warszawskiej Porannej“ na podstawie zestawionego przez siebie bilansu dotychczasowych rządów powiada:

Dawne rządy były albo rządami tak zw. urzędniczymi, które skwapliwie liczyły się z opinią stronnictw sejmowych, lawirując mniej lub więcej zrezygnując od jednej przypadkowej większości do drugiej, albo też były to rządy koalicji, złożonej z dość sprzecznych żywiołów. Obecny rząd wypowiedział walkę niemal wszystkim istniejącym stronnictwom, wykazuje jednak bardzo podobne wahania i połowiczności, jak dawne rządy stronnictw. Gdy się obserwuje różne posunięcia rządu jego brak decyzji w szeregu bardzo ważnych spraw, to ma się wrażenie, że rządzi Polską jakaś kiepsko skleciona koalicja, jeżeli już nie stronnictw, to konspiracji, klik i osób.

Niezbyt dawno temu odbyła się rekonstrukcja rządu, obecnie już zapowiada się nową — jak za dawnych czasów, może nawet jeszcze w szybszym tempie. Rząd obecny, jak i wiele dawnych rządów, dbały jest o popularność, nie chce się narazić różnym żywiołom, chciałby mieć za sobą zarówno ziemian, jak i chłopów, wychowanych przez Wyzwolenie i Związek chłopski, zarówno przemysłowców, jak i zawodowe związki robotnicze, oparte na demagogii klasowej. Niewątpliwie słusznym jest dążenie, by pogodzić sprzeczne interesy gospodarcze i społeczne, ale jeżeli się chce rządzić, to trzeba umieć je pogodzić już przedtem, badać dopiero tych zagadnień wtedy, gdy się sprawuje władzę. Na nasze niedomagania nie jest lekarstwem tworzenie coraz to nowej „Rady“ co tydzień lub miesiąc. Już się sprawdza polskie przysłowie o sześciu kucharkach.

By umieć rządzić, nie wystarczy umieć dość do władzy. A gdy ktoś dopiero uczy się rządzania, gdy już władzę sprawuje, to w dzisiejszych ciężkich czasach trochę już zapóźno na tę naukę. Oby ona przynajmniej nie kosztowała Polski zbyt drogo!

* * *

P. Reich korzystając z wywiadu u-

dzielonego przez prof. St. Grabskiego na temat kwestji żydowskiej pospiesza zapewnić w długim artykule na łamach „Dziennika Warszawskiego“, że nigdy nie był „czyimś żydem“ i że politykę swą prowadził i prowadzi zawsze będzie — niezawisłe.

Co do ugody — mimo to wszystko p. Reich jest spokojny i spokojnie oczekuje wyroku historii, do której wraz z tą ugodą przejść całkowicie niema jeszcze ochoty.

Pozatem w artykule p. Reicha jest parę interesujących wynurzeń, które podajemy. I tak p. Reich twierdzi, że inicjatywa zbliżenia ugody miała w swym czasie

na wszelki wypadek swoje znaczenie moralne, złagodziła choćby w małej mierze zamgloną szowinizmem antysemityzmu atmosferę polsko-żydowską, stworzyła nastroje, umożliwiające enuncjację b. premiera Skrzyńskiego w senacie, a drogą dalszej ewolucji enuncjację b. premiera Bartla w sejmie, wiejącą szczerą sympatją dla żydów w Polsce.

W dalszym ciągu artykułu p. Reich powiada:

Przypuszczamy, że żaden polityk żydowski nie będzie zachwycony za wyróżnianie i protegowanie jego osoby, z jakiegokolwiek by nie pochodziło strony i do kogokolwiek by się odnosiło, my sami zaś takie komplementowanie jednych, a wykluczanie drugich odmieramy z tą całą stanowczością.

* * *

„Warszawianka“ podaje za paryskim „Journallem“ interesujące informacje o nowej Azji.

Pierwszy kongres wszechazjatycki, który się odbył w sierpniu r. z. w Nagasaki, jest dopiero pierwszą próbą. Obecnych było na nim tylko 37 przedstawicieli, delegowanych przez Japonię, Chiny, Indie, Siam, wyspy Filipińskie i Koreę. Afganistan, Persja, Turcja i Rzeczpospolite syberyjskie nie miały na zjeździe swych przedstawicieli, ale śledziły rozprawy z namiętną uwagą. Przedstawiciel anamicki wykluczony był ze zjazdu przez Japonię.

Rozprawy były burzliwe, Koreańczycy, ujarzmieni przez Japonię, i Chińczycy powstawali przeciw imperializmowi japońskiemu. Jednakże projekty i żądania, postawione na

porządku dziennym, były następujące:

Stały pokój, ugruntowany na zasadzie sprawiedliwości i równości; równość ras; zniesienie wszelkich różnic stanu i wyznania; wskrzeszenie i uwolnienie wszystkich narodów azjatyckich, znajdujących się pod obcą władzą; zniesienie wszystkich traktatów niesprawiedliwych i jednostronnych; stworzenie wszechazjatyckiej organizacji finansowej, celem ułatwienia kredytu dla ludów azjatyckich; wzniesienie uniwersytetu wszechazjatyckiego; zbudowanie linii kolei żelaznych transazjatyckich; utworzenie Komitetu chińsko-japońskiego, w celu załagodzenia sporów pomiędzy temi dwoma państwami; zniesienie ograniczeń, dotyczących robotników chińskich, udających się do Japonii; utworzenie punktów centralnych dla propagandy Związku Krajoz Azjatyckich.

Nakoniec zapadła uchwała, aby Tokio było siedzibą Ligi i aby następne posiedzenie Rady, złożonej z 27 członków, odbyło się w r. 1927, w Pekinie.

Czy Japonia zgodzi się istotnie na wzięcie w swe ręce dyrektywy Ligi Wszechazjatyckiej? Rzecz wątpliwa, ale możliwa.

Jednakże żywiołem podniecającym, a chcącym utrzymać się w tej roli, jest Rosja Sowiecka.

Jeśli Rosja zmierza do tego, aby stanąć na czele ruchu wszechazjatyckiego, to doradza równocześnie Chinom, aby stały się przednią strażą tego ruchu. Rosji się ta propaganda udaje, ponieważ stronnictwo Komün-tang przyswoiło sobie wszystkie rezolucje Kongresu w Nagasaki i ogłasza codziennie, że wszystko, co dotyczy traktatów, starać się będzie wykonać.

* * *

Londyński korespondent „Kurjera Warszawskiego“ zajmuje się naturalnie sprawą Chin i powiada:

Z chwilą upadku dynastji Mandżów w roku 1911 państwo niebieskie straciło swój środek. Pekin przestał być stolicą czterysta-miljonowego imperjum środka, które, wstrząsane falami wojen i rewolucyj, spogląda na świat zagadkowo i bolesną twarzą złotego sliksa.

Najpopularniejszym wyjaśnieniem wypadków, odgrywających się obecnie w Chinach jest wygodne i bez-

myślne wskazywanie propagandy bolszewickiej, jako źródła wszystkiego zła. Właściwiej będzie, jeśli, wychodząc z założenia, że jak wszędzie indziej, tak i w Chinach bolszewizm działa dzisiaj po swojemu, spojrzmy na istotę sprawy chińskiej z perspektywy historycznej, bez której ocena obecnej sytuacji, a co ważniejsze, przypuszczalny rozwój przyszłych wypadków, byłoby nie do pomyślenia.

A przedewszystkiem usunijmy ten angielski ekran w postaci jednostronnych wiadomości, rozpuszczanych na świat, gdyż na tym ekranie ukazują nam się jedynie chińskie oienie; gdy poza nim wije się w mełkach i broczy krwią wielki, o starożytnej kulturze naród, osiemnieszany, wyzyskiwany i szkalowany, tyle samo mający z bolszewizmem wspólnego, co bogobojni gazdowie podhalańscy...

„Awantury chińskie“ wielkich mocarstw zaczęły się, jak wiadomo, od opium. Przez cały niemal wiek 19-ty kroczyła w nich Anglia na czele. Na krótko tylko — na przełomie wieków, pozardrościł jej tej roli egomanjak niemiecki, który jeszcze niedawno — w Doorn — powtarzał swe brednie o złotym niebezpieczeństwie.

Lukratywny handel opium prowa dżiła przez długie lata sławna angielska East India Company, niosąc Chinom chorobę i degenerację. Napróżno kolejne rządy chińskie starały się temu handlowi przeszkodzić. Dwukrotnie: w 1839 i potem w 1856, próby zamknięcia portu kantońskiego przed tem trującym zielenem doprowadziły do wojen z Anglią, po których Anglia coraz silniej usadawiała się na terytorium chińskim.

W tym okresie — w roku 1851 — rozpoczął się pierwszy z tych licznych później ruchów narodowych chińskich, które w rezultacie doprowadziły do obecnej wojny, zasługującej w całej pełni na nazwę wojny wyzwoleniczej.

10842 WINA RIEDLA

F. A. OSSENDOWSKI.

53)

Listy z podróży.

Ciąg dalszy.

W wartkich prądach odnóg Nigru spotykają się ci rybacy z krokodylanami, hipopotamami i poszukiwanym przez smakoszów murzynskich lamantynem, a nie się nie ostoi przed ciętymi harpunów i lanc odważnych murków.

Hipopotamy i lamantyny coraz bardziej opuszczają Niger, obawiając się sąsiedztwa z Malinkę i uchodzą w boczne dopływy tej olbrzymiej arterji afrykańskiej, ukrywając się nawet w intych basenach wodnych, należących już do systemu zatoki Gwinejskiej; lecz i tam ścigają je przedsiębiorczy Malinkę i Bambara. Na brzegach Czarnej Wolty i Bandaina, a więc już na Wybrzeżu Kości Słoniowej, spotykalem tych kłusowników wodnych, zapuszczających się aż tu w pogoni za hipopotamami.

Zabijają je i sprzedają murzynom innych szczepów po 6000 franków od głowy. Całe obwody składają się na ten zakup smacznego mięsa, wysoko cenionego przez murzynów.

Całemi godzinami nieraz przyglądałem się najbardziej ulubionemu przez Malinkę sposobowi połowu ryb. W małej, wąskiej drodze, lekkiej i wykłownej, kierowanej i poruszanej przez jednego wiosłarza, stoi rybak z okrągłą siecią w ręku. Hebanowe ciało

naprężone i gotowe do skoku, zwisająca z lewego ramienia sieć, nieraz harpun pod pachą, wszystko to przypomina lekkich gladiatorów rzymskich, którzy z trójzębem w ręku i siecią, walczyli na arenie cyrkowej z ciężko uzbrojonymi i opancerzonymi szermierzami.

Rybak stoi nieruchomy, zapatrzony w wodę i nagle szybkim, prawie nieuchwytnym ruchem, rzuca sieć kołystym rozmachem. Niby rozpostarty w powietrzu drapieżny ptak, sieć zawisa nad wodą i pada usidlając w swych zwojach ryby. Tę sieć nazywają malinke, a za nimi i inni czarni rybacy — „siecią-jastrzębiami“ i mają zupełną rację.

Zwykle dają się słyszeć głosy, że statki kursujące po Nigrze w porze deszczowej, wystraszają hipopotamy i krokodyły, zmuszając je do ucieczki do mniejszych, a bardziej ustronnych rzek. Bez wątpienia ma to swój wpływ ujemny na ilość tych wspaniałych zwierząt, jednak myślę, że rola rybaków Malinke jest w tym wypadku bardziej decydująca. Sądzę tak z tego, że przecież od października do maja, żaden statek nie kursuje po zachodnim łoku Nigru, bo wylądają się z niego po gwałtownym spadku wody, niebezpieczne skały i miedziny, a jednak w ciągu dwunastu dni pływania po Nigrze, od gwinejskiej Kurussy do sudańskiego Bamako, raz jeden zaledwie widzieliśmy dwa hipopotamy, nader płochliwe i ostrożne. Co do krokodyli, to widzieliśmy kilkanaście, lecz były to przeważnie mło-

de, a nawet zupełnie małe okazy. Raz jeden tylko, w pobliżu Bamako, spostrzegłem długiego na cztery metry krokodyla. Dojrzał on naszą łódź zdaleka i pomalutku zaczął się czołgać z kamieni, na których wygrzewał się, do wody. Nie mogłem strzelać do niego, bo dzieliła nas duża przesłaza, za duża na to, abym mógł umiścić kulę mego ekspresu za uchem potworu.

Jednak krokodyl, zsunawszy się do wody, popłynął w stronę naszej łodzi i po kilku minutach ostrożnie wynurzył łeb nad powierzchnię rzeki. Strzeliłem. Ujrzałem krwawą plamę wypływającą tuż nad miejscem, gdzie w oka mgnieniu znikła w wodzie głowa krokodyla. Przeszło jeszcze kilka sekund, woda się zakotłowała, pokazał się grzbiet potwora, wściekle liżącego ogonem i co chwila przewracającego się do góry złotym brzuchem z konwulsyjnie kurczącymi się łapani. Gdy wynurzył się na chwilę łeb, postąpiłem weni nową kulę. Krokodyl zniknął i już więcej się nie pojawił. Gdyby był ranny powinien był coraz częściej wystawiać głowę lub przynajmniej chrapy, aby nabrać powietrza w płuca, lecz na gładkiej powierzchni Nigru nie już nie widzieliśmy.

Krokodyl ugodzony śmiertelnie, uśnięcie zawsze weisnąć się pomiędzy kamienie podwodne lub wlotczyć się pod konary zatopionych drzew i tu wyzłonać ducha.

Z tej właśnie przyczyny nie zdobyłem tego krokodyla, chociaż mu-

rzyli starannie go poszukiwali. Taki instynkt zwierza, czyni polowanie na krokodyla bardzo trudnym.

Myśliwy powinien szukać tego pazu przed zachodem słońca, gdy najczęściej wypelzu na błotniste brzegi rzek, lub na wystające z wody kamienie. Tu leży nieruchomie, czekając, aż słońce wysuszy i zabije wszelkie robaki, mięczaki i hydromeduzy, które dokuczają mu dotkliwie.

Widziałem czaszkę krokodyla, którego jakiegoś pasożyty zupełnie zniszczyły kość tuż nad oczodołami.

Podczas takiej kuracji, słońcem najlepiej i najbardziej racjonalnie strzelać do krokodyli, pamiętając jednak zawsze, że ten piaz, mający nawet zupełnie strząskaną głowę, znajduje w sobie dość siły, aby, wydając ostatnie tchnienie, zsunąć się do rzeki i zniknąć w jej nurtach bez śladu. Kula powinna być umieszczona tuż za uchem w szyi, tak, aby zdruzgotała kręgosłup. Dopiero wtedy krokodyl pozostanie na miejscu bez ruchu. Trzeba przyznać, że jest to bardzo trudny strzał, gdyż zwierzę tak się płaszczy na ziemi lub na kamieniach, że dla celu pozostawia nie dużo miejsca; barwa zaś, szaro-zielona, dokładnie podobna do koloru otoczenia, wprowadza nieraz w błąd.

Wszystko to sprawdziłem podczas mojej wyprawy i twierdząc, że strzał do krokodyla, jest niezawodnie najtrudniejszą rzeczą dla myśliwego.

Dok. nast.

Wielkie skandale niemieckie.

Falszywi skrytobójcy — najnowszy intrygantny interes. Pseudo - Hohenzollernowie i projekt tatuowania książąt krwi. Wiamywacze składają wizyty dyplomatom.

(Korespondencja własna).

Berlin, 9 stycznia.

W cieniu ustroju republikańskiego współczesnych Niemiec plenią się obficie chwasty i kłakole. Wyzyskując fanatyzm szeregu obywateli, śmiertelnie nienawidzących obecnego rządu, rozpanoszyli się nowy typ Hochstaplerów — „falszywi skrytobójcy“. Obecnie nie wystarcza już być „osadnikiem niemieckim, wypędzonym przez Polaków“, „zbiegiem górnośląskim“ lub czempodolnym. Trzeba co najmniej twierdzić, że brało się udział w morderstwie Erzbergera lub Rathenaua, w skrytobójstwach czarnej reichswehry lub w zamachach na Scheidemanna i innych pro woderów rewolucji niemieckiej. Na tym tle wydarzają się nieprawdopodobne wprost historie: dokoła rzekomego terrorysty wytwarza się aureola bohaterstwa, która promienieje tak długo, dopóki nie zjawi się konkurent, który przypisuje sobie więcej zbrodni i wysadza swego poprzednika z siedła.

Taki pseudo - morderca ma zapewnić poparcie i wsparcie; przy sposobności stara się wyludzić większe sumy, a o ile je otrzyma, natychmiast znika. Przed paru miesiącami zjawił się w jakiejś knajpce na Bülowstrasse taki „bohater narodowy“; wyludził on od jakiegoś pana von K. tysiąc pięćset marek i powrócił do swego wcześniejszego zawodu: do sutenerstwa. W Buenos Aires grasowało już z dziesięciu „morderców Erzbergera“. Jedem z nich, któremu tajne związki wojskowe w Monachium poświadczyły dokumentarnie udział w morderstwie, wyludził od grosisty niemieckiego dziesięć tysięcy marek. W zamian za te „pożyczkę“ opisał „morderca“ swemu dobroczyńcy fakt mordu ze wszystkimi szczegółami. W Turcji kręci się około stu „morderców“ i innych imitowanych zbrodniarzy. Oszuści działają bardzo zuchwale, gdyż wiedzą, że im nic nie zagraża, o ile ich protektorzy przekonają się, że zostali nabrani, będą, mimo to, milczeć, z obawy, by się samemu nie narazić.

Estońskiemu rzemieślnikowi Harry Domella wydawało się trudnym, konkurować z nagminnie występującymi mordercami. Napatrzył się widocznie szeregu filmów sensacyjnych i postanowił zagrać na scenie życiowej prawdziwego księcia. Ponieważ Hohenzollernowie są też zwykłymi śmiertelnikami, udało się to naszemu bohaterowi w sposób wprost wyjątkowy: szereg bardzo poważnych osobistości przyjmował Jego Królewską Wysokość, hrabiowie, prezydenci miast, oficerowie Reichswehry i policji. Nadworny mistrz piekarski w Weimarze gościł go u siebie i własnoręcznie oczyścił mu lakierki.

Lewica niemiecka jest zaniepokojona temi ciągłymi podszywaniami się pod cudze nazwiska. Jakś złośliwy publicysta zaproponował, by prawdziwym Hohenzollernom wytatuować jakiś znak, np. na policzku, naturalnie „chroniony prawnie“ (gesetzlich geschützt). Wtedy może nadużycia ustana.

Za przykładem rzekomego princa idą teraz koledzy po fachu — inni bandyci i wiamywacze. Zrozumieli oni, że brak im przede wszystkim dobrego wychowania i składają obecnie częste wizyty dyplomatom zagranicznym w Berlinie. W połowie grudnia okradziono am basadora japońskiego; na święta Bożego Narodzenia gościli złodzieje u sekretarza ambasady francuskiej i argentyńskiego attache wojskowego, od obu zabrali sobie coś na pamiątkę. W ostatnich dniach jakiś nieznajomy odwiedził nocną porą sekretarza ambasady angielskiej. Jak widać, świat się po woj-

nie zmienił: uczeni ludzie chcą na gwałt udawać morderców a bandyci uczą się dobrego tonu. Jeśli tak dalej

pójdzie, trudno będzie odróżnić jednych od drugich.

Dr. Al-ski.

Wrogowi — dłoń bratnia. Rodakom — na pohybel!

Nowe hasło „naprawy“ Rzeczypospolitej.

Powstanie t. zw. „Związku naprawy Rzeczypospolitej“ po wypadkach majowych ubiegłego roku, jako organizacji, która miała stanowić ideowo-polityczne oparcie twórców zamachu w społeczeństwie, zostało w opinii publicznej przyjęte ze zrozumiałym zacięciem wieniem. Zaangażowanie to wzrastało, nawet, gdy już po paru tygodniach stało się dla wszystkich aż nadto widocznym, że sami twórcy zamachu nie posiadają poza osławioną sanacją personalną żadnej wielkiej myśli państwowej, żadnego syntetycznego programu ideowego dla swych rządów, zdobytych w ogniu walki bratobójczej. Przy puszczeniu mianowicie, że właśnie wspomniana organizacja dorobił poprostu do zamachu ideologię, że da mu program, wytknie jasny cel, stworzy choćby ex post jego rację i wylegitymuje go — niejako — moralnie przed społeczeństwem.

Wprawdzie jak słusznie zauważył jeden z wybitnych pisarzy politycznych, niewiele musi być wart program ludzi, którzy naprzód per fas et nefas zdobywają władzę a dopiero potem na gwałt usiłują dorobić sobie ideę — uzasadniającą tak zdobytą władzę, nie mniej jednak pocieszając się formułą „lepiej późno niż nigdy“, nawet przeciwnicy zamachu majowego spodziewali się a raczej pragnęli, aby w imię jakiegoś logicznego wytłumaczenia tego zamachu, wyrosła zeń jakaś ideologia, do której stworzenia nikt chyba bardziej obok twórców przewrotu nie był w tym stopniu powołany, jak ów „Związek naprawy Rzeczypospolitej“.

Dotychczasowy, przeszło półroczny żywot tej organizacji tych oczekiwań niespełnił. Poza reklamarską, krzykliwą i pełną nudnych, oklepanych komunałów agitacją, pozbawioną jakiegokolwiek wewnętrznej, żywej treści, operującą i nadużywającą do śmieszności nazwiskiem tego, którego doczesność wypełnić ma beznadziejnie pustą formę i zastąpić brak rzeczowego, pozytywnego programu, — niczego dalszego ów namiatnie chcący naprawiać Związek nie wymyślił.

Odbyty niedawno Zjazd ogólny tej organizacji w Warszawie odznaczył się właśnie tak dobitnie chaotyczną bezprogramowością, że aż prasa socjalistyczna a więc reprezentująca tak bardzo oddany marsz. Piłsudskiemu odłam opinii — musiała tę pustkę demaskować.

Ostatnio zaś odbyty we Lwowie zjazd delegatów tej organizacji ze Wsch. Małopolski jeszcze jaskrawiej tę niedokrewność ideologiczną odsłonił. Odsłonił on jednak przytem inne jeszcze właściwości „programowe“ tej grupy, które, jako niezmiernie charakterystyczne dla mentalności „naprawiaczy“ pragniemy tutaj z uchwalonych na zjeździe rezolucyj wy dobyć i władze poważnej opinii polskiej bezstronną obiektywnością polecić.

Cóż bowiem mówi naczelna rezolucja programowa organizacji „naprawiającej“ Rzeczypospolitej?

„Zjazd z entuzjazmem stojąc na gruncie przełomu majowego, który dał Polsce silny rząd republikański i umożliwił rozpoczęcie pracy nad gruntownym uzdrowieniem naszego ustroju społecznego, politycznego i gospodarczego — wzywa całe społeczeństwo do wzięcia udziału w tej pracy a cały obóz pracy do solidarnego połączenia się dokoła rządu marsz. Piłsudskiego dla ostatecznego pokonania obozu przeciwników przełomu“.

Nie chcemy wyominaniem najcięższych, z pod znaku „Słowa“ wileńskiego monarchistów pp. Meyzłowicza i Niezabyłowskiego, znać

się nad oczywistość: fałszywą i chyba na najgrubszą ignorancję obliczoną, tezą o „silnym republikańskim rzędzie“ — wolimy przypomnieć raczej obrazek w jednym z ostatnich numerów „Robotnika“, gdzie głęboko bolejąca dziewczica, symbolizująca jakoby Polskę, pełna przerażenia patrzy jak na gruzach zamachu majowego zostały jeno jeszcze głowy najczarniejszych reakcjonistów. Nie będziemy też w tej chwili przekonywali, że chyba tylko w tajemniczeni we wszystko pilsudczy cy wiedzą coś o gruntownym uzdrowieniu ustroju, bowiem ogół społeczeństwa w tej dziedzinie nigdy bodaj dotkliwiej nie odczuwał niepewności chaosu i braku wszelkiej wiedzy już nie tylko o tem, jakim ustroj państwa będzie w przyszłości, ale wręcz o tem, jakim on właściwie jest dzisiaj...

Chcemy natomiast jak najsilniej podkreślić to, co ma być „pozytywnym“ naczelnym programem „Naprawy“. Oto solidarne połączenie się dokoła rządu marsz. Piłsudskiego dla ostatecznego pokonania obozu przeciwników przełomu.

Podziwiać naprawę należy... prostolinijność tego „pozytywnego“ programu, prostolinijność, która odznacza się jakąś bardzo głęboką pierwotnością. Gdyby się całą robotę owego „Związku naprawy Rzpltej“ brało zbyt serio, wówczas należałoby się głęboko zaniepokoić nad zdziwieniem i zbar baryzowaniem lożu naszego życia politycznego, należałoby ubolewać nad faktem, że grupa, która pragnie uchodzić za ośrodek nowego życia i twórczej pracy w odrodzonej Polsce — zaczyna to nowe życie i tę twórczość od prymitywnie zoologicznej, naskórkowej nienawiści i to skierowanej nie ku tyłu ze wszystkich stron czhającym wrogom zewnętrznym i wewnętrznym państwa, ale ku własnym rodakom, dlatego tylko, że niechcą się „przełomem“ „entuzjazmować“.

A ta nianawieść jest tem nianienniejsza dla bojowego ducha jej rycerzy, że nakazuje im po zapowiedzi haraokiri na przeciwnikach „przełomu“ — przesłać natychmiast — w drugiej z rzędu rezolucji — „serdeczne pozdrowienia bratniemu społeczeństwu ukraińskiemu“, aby je „wezwać do zgodnej współpracy na gruncie praw i instytucji Rzpltej dla dobra wspólnej Ojczyzny“.

A więc dla społeczeństwa polskiego jako program naczelny rzuca się hasło nienawiści, błyska się przed niem rezuński nożem wewnętrznej walki i brzywa się je do mobilizacji na dwóch bratobójczych frontach, zaś do pracy „na gruncie praw dla dobra wspólnej Ojczyzny“ (jakże żywo ta „wspólność“ przypomina inwokacje zaborczych monarchów do „moich ludów“) zachęca się przede wszystkim tych, którzy właśnie osiem równo lat temu obłąkali Lwów, ozdobiony krzyżem Virtuti Militari, którzy wówczas zgola niedowzmacznie „dowodzili“ jak to rozumieją pracę „dla dobra wspólnej Ojczyzny“. Im przeto, otaczanym pieczołowitą opieką pp. Hołówków, Korsaków, Dobruckich „serdeczne pozdrowienie bratnie“ a „przeciwnikom przełomu“ walka na śmierć i życie, więzienie antokolskie; rugi, prześladowania, na pohybel.

Oto jest program „naprawy Rzeczypospolitej“...

Jest on tak podniosły w swym etycznym patosie, drga takim bogactwem treści ideowej, tak wszechstronnie, głęboko i wyczerpująco obejmuje zagadnienia życia polskiego po przewrocie majowym, tyle poprostu sam mówi o sobie, że doprawdy nie ośmie-

limy się dodawać mu jeszcze blasku własnym skromnym komentarzem.

Niechaj tylko to towarzystwo „naprawiające“ idzie z takim wzniósłym programem w społeczeństwo polskie a o przyjęcie, jakiego dozna, jesteśmy zupełnie spokojni.

Wineta, Retra, Arkona

Od r. 1921 prehistoryk berliński Karol Schuchhardt wraz ze zmarłym niedawno Robertem Koldeweyen prowadził poszukiwania i odkopywał daw. grody słowiańskie na wybrzeżach Bałtyku, grody, o których wspominają dawne kroniki lub podania ludowe. Obecnie wyniki swych poszukiwań przedstawia Schuchhardt w książce p. n. „Arkona, Retra, Wineta“.

Spoczywająca na dnie morza Wineta, której dzwony słychać czasem według podania, nie jest tylko tworem wyobraźni. Istotnie stał około r. 950 zbudowany przy ujściu Odry gród Wikingów duńskich, który stara saga (Jomsvikingasaga) nazywa Jomsburgiem, lub Juneta. Dokoła grodu tego powstało wkrótce słowiańskie miasto handlowe, o którym opowiada cuda kronikarz Adam z Bremy (r. 1070). Miasto to tak wzrosło w potęgę, że Duńczycy, obawiając się jej, przedsięwzięli kilka wypraw przeciw niemu i w roku 1098 zdobywszy, zburzyli. A wkrótce potem morze pochłonięło szczątki Winety, której pamięć żyje do dziś w podaniu.

Od wieku 16-go już szukano w morzu szczątków Winety. Według Schuchhardta miasto stało na krańcu wyspy Usedom, który pochłonięło kiedyś morze.

Kronikarz Adam z Bremy pozostawił też zbyt fantastyczny opis słowiańskiego Retry, grodu-gontyny w dzisiejszej Meklemburgji. Co prawda kronikarz ów stwierdza, że opisuje Retrę na podstawie opowiadań. Retrę miała ze wszech stron otaczać woda, tak iż dostęp do niej umożliwiał tylko jeden most Schuchhardt szukał owego grodu na podstawie wskazówek kronikarza Thitmarana, który zapisuje, że Retra leżała pośród świętego gaju, a prowadziły do niej trzy bramy. Ściągali tu Słowianie wendyjscy żądni wróżby, które dawał koń poświęcony bogom, króćząc pomiędzy leżąciami na ziemi oszczepami. Była to więc słowiańska wyrocznia delficka Thitmar określa Retrę dość zagadkowo, nazywając ją „trójróżną“.

Zdaniem Schuchhardta, Retra stała na t. zw. górze zamkowej około Feldbergu nad jeziorami Lucin. Zachował się tam do dziś ślad owalnego pierścienia murów o trzech bramach, z których środkowa jest tak szeroka, a mur tak gruby, że Schuchhardt porównywał ją z Propylejami w Atenach. Zachowały się też ślady przedgrodzia. W obrębie murów znaleziono szczątki wcale wytwornych wyrobów ceramicznych. Świątynię tę — gród zburzył biskup Burchard z Halberstadtu w roku 1068 i wrócił do Saksonji na zdobytym w Retrze „świętym“ koniu wyroczyni.

Z ładu stałego wyciśnięte słowiaństwo pogańskie znalazło ostatni przytułek na wyspie Rugji, na strom. opadających w skałach kredowych Arkony. Tu czczono Swantowida, który również dawał wyrocznie za pośrednictwem poświęconego sobie konia i włócznie. Odkryty przez Schuchhardta kwadratowy zarys murów tej świątyni przypomina budowę starożytną świątynię Gallów, odkrytą w Trewirze. Do koła świątyni w Arkonie wznosiła się osada, której wspomniał opisuje duński kronikarz Saxo Grammaticus. Miasto to i świątynię zniszczyli w 1168 r. Duńczycy z biskupem Absalomem z Zeelandji na czele. Ołbrzymi drewniany posąg bóstwa Duńczycy spalili.

Podziękowanie.

J. W. P. Dr. Samuelowi Lahmowi, składam najserdeczniejsze podziękowanie i wyrazy wdzięczności za wyleczenie mego syna z chronicznego cierpienia dróg oddechowych,

Wanda Bardecka.

Zmierzch książki.

Najłatwiej jest książkę napisać, trudniej ją wydać, a najtrudniej sprzedać. Stary ten dowcip stał się dzisiaj niestety w całej pełni prawdą. Na ogół niemal każdy autor, nawet dobry i uznany, jest dzisiaj w pogoni za czytelnikiem. Publiczność kupuje tylko te książki, które kupić musi — oto refrain, który słyszy się w każdej księgarni. A publiczność nabrała już niepospolitej wprawy w wyafinowanym wprost ograniczaniu się do tego, co rzeczywiście kupić „musi”. Wynikiem tego jest zmniejszający się stale zbyt książki.

Tak ma się rzecz na całym świecie, bynajmniej nie tylko u nas. Oczywiście zachodzą różnice. Mniej dokuczliwie daje się kryzys książki we znakli w krajach, których produkcja rozchodzi się bodaj po całej kuli ziemskiej, jak przedewszystkiem we Francji i w Anglii. Przed wojną sprzedawano więcej książek francuskich poza granicami Francji aniżeli w kraju samym. Były kraje, gdzie t. zw. wyższe sfery czytały tylko książki francuskie, jak Rosja, Rumunia lub Grecja. W Rosji ma się sprawa dzisiaj zupełnie inaczej natomiast w Rumunii i w Grecji nie wiele się zmieniło. Choć oczywiście absolutna liczba książek, sprzedawanych przez Francję, zmniejszała się, to jednak relatywne ustosunkowanie pozostało to samo na korzyść Francji. Inteligencja całego świata łącznie nadała do książki francuskiej. Podobnie ma się rzecz z Anglią, której olbrzymie Imperjum i wpływy kulturalne na Dalekim Wschodzie zapewniają korzystny rynek zbytu.

Inaczej ma się sprawa w tych krajach, które tylko w mniejszym stopniu mogą liczyć na rynek zewnętrzny, jak w Niemczech i we Włoszech. Niemcy eksportują niemal tylko książki naukowe. Niemiecki podręcznik, słownik, encyklopedia czy czasopismo fachowe docierają nadal wszędzie. Lecz liczba ta nie jest zbyt wielka a w żadnym razie nie dostateczna, by pokryć potężną lukę, jaka powstała w kraju samym, w zbytku wszelkich książek nie-naukowych czyli literatury w najszerszym znaczeniu. Cały ten odłam stanowił i stanowi wciąż jeszcze ważną część produkcji księgarskiej. On właśnie maleje z dnia na dzień. Skarżą się na to wielkie firmy wydawnicze. Np. znany nakład S. Fischera, który obchodził tego roku czterdziestolecie swego istnienia, wylewa gorzkie łyżki (w „Litterarische Welt”) na upadek kultury niemieckiej i pociesza się że okres to może tylko przejściowy. S.

Fischer, jak i inni nakładcy niemieccy, milczą tylko o jednej z przyczyn zastoju, mianowicie o horendalnej wprost cenie współczesnej książki niemieckiej. Polski świat naukowy, nie mogący się obyć bez pewnej ilości książek niemieckich, wie o tem aż nadto dobrze.

Jeszcze gorzej niż w Niemczech ma się sprawa we Włoszech. Eksport dzieł naukowych jest tam bez porównania mniejszy. W pewnej mierze równowagę go większy wywóz literatury, lecz wszystko to nie starczy, by przesilenie obecne załagnąć. Stagnacja na rynku księgarskim jest tak wielka, że od dłuższego czasu toczy się obszerna dyskusja nad przyczynami kryzysu i środkami zaradczymi. Dyskusja ta jest dla nas szczególnie pouczająca, gdyż stosunki włoskie zbliżone są w pewnej mierze do naszych.

I tak — by przytoczyć kilka danych — okazało się, że książka włoska, pióra autora o ustalonej reputacji, rozchodzi się przeciętnie w 5000 egzemplarzach, co uchodzi za rezultat bardzo dobry. Oczywiście nie brak szczęsnych wyjątków, jak pomyślni, lecz z literaturą mało wspólnego mający Zuccoli lub Brocchi, których powieść może liczyć na 40.000 egzemplarzy zbytu — i przedewszystkiem Mniskówna włoska: Karolina Invernizio. Jej „Poczałunek Umarłej” lub „Zemsta Warjaki” (wspaniałe tytuły, całkiem jakoby „Błada hrabina” lub „Chrząst kości nad Missisipi”) rozszły się pono w kilkaset tysięcy egzemplarzach. Jak smutne są wobec tego losy prawdziwych a nawet poczytnych arcydzieł! Takiego Vergi „Mastro don Gesualdo” musiał czekać 21 lat, zanim sprzedano 3000 odbitek. Nawet D' Annunzio nie potrafił przez kilkadziesiąt lat zyskać tego, co Karolina Invernizio od jednego rozmachu. D' Annunzio, niezaprzeczalna wielkość literatury włoskiej od lat czterdziestu, znany w całym świecie od lat dwudziestu, reklamujący swe książki z niezwykłym sprytem, choćby przez liczne swe czy szczere, czy kabotyńskie dziwactwa, które kiedyś były na ustach wszystkich — nie osiągnął ani razu stu tysięcy egzemplarzy żadnego z swych licznych dzieł, nawet gdy wliczymy w to spory nakład tłumaczeń bodaj na wszystkie języki europejskie.

Ogólny zaś rezultat jest taki, że przeciętnie dobra rzecz literacka w najszerszym znaczeniu, która dawniej mogła liczyć na poważny zastęp czytelników i stanowiła ostoję handlu

księgarskiego, traci coraz bardziej grunt pod nogami. Ruch wydawniczy grawituje wtedy z natury rzeczy w innych kierunkach. Z jednej strony — gdy pominiemy książki ściśle luksusowe, mające całkiem odrębny charakter — wydaje książki naukowe, ściśle artystyczne i wogóle t. zw. poważne, które kupuje tylko ten, co je kupić musi, t. zn. naukowy czy literacki zawodowiec, który nie może uprawiać swego fachu bez uwzględnienia całej odnośnej produkcji. Liczba tych zawodowców jest oczywiście, przy ogólnym zubożeniu, bardzo niewielka. Wydawca ogranicza przeto nakład do przewidzianej szczerzej liczby i bije książkę często już tylko w kilkuset egzemplarzach, wobec dawniejszych kilku tysięcy. Cena takiej książki musi być oczywiście „horendalna”, inaczej by się nie kalkulowała. Z drugiej strony zmierzają wydawcy z impetem ku taniej, sensacji, zapewniającej dochody, co z kupieckiego stanowiska jest całkiem w porządku.

Lecz czyż nie jest to także w porządku z każdego innego stanowiska? Czyż można „moralnie” podnieść w całej tej sprawie wogóle zasadniczy zarzut? Zdaje mi się, że stanowczo nie. Wydawca nie jest przecież ani pedagogiem ani filantropem, jeno kupcem. Nie ma najmniejszego obowiązku wychowywania czy obdarowywania z własnej kieszeni publiczności. Jako na kupcu zaś, ciąży na nim wyłącznie fizyczna czy moralna powinność dostosowania się do potrzeb i gustu tej publiczności, która ma jego towar nabyć. Wydawca nie ponosi więc tutaj winy. Również nie ciąży ona na autorze, który bynajmniej nie dla przyjemności pomaza szeregi bezrobotnych. Pozostaje przeto jeszcze czytelnik. Może on jest właściwym a jedynym kozłem ofiarnym, na którego grzbiecie należy złożyć całe współczesne wydawnicze zło?

Zdaje mi się również, że nie. I czytelnika należy wziąć w obronę. Przeciwny czytelnik dzisiejszy przestał być w znacznej mierze „czytelnikiem”. Nie potrzebuje on już sobie „zabijać czasu” tą rzekomo „najszlachetniejszą” rozrywką, za jaką uchodziła dobra książka. T. zw. „długie wieczory zimowe”, nie będące ani o sekundę w tej sprawie krótsze wiosną, latem, czy jesienią, nie potrzebują już być wypełniane książką, bo czyni to również dobrze a częściowo nawet znacznie lepiej, kinematograf i radio, które przejęły rolę książki.

Nowe życie dostarcza coraz nowych

form „szlachetnej rozrywki” i coraz nowych czynników ogólnego wykształcenia dla przeciętnego człowieka współczesnego. Coraz nudniejsze staje się dla niego czerpanie tego wszystkiego z książek, czego w gruncie rzeczy wiele powabniej, plastyczniej i dosadniej dostarcza mu kino czy radio. Cały ten olbrzymi odłam czytelników, stanowiący dotychczasową ostoję ruchu wydawniczego wchodzi z dnia na dzień coraz mniej w rachubę. Nieproduktywnym nieporozumieniem jest biadać nad takim stanem i szukać „środków naprawy”, któreby książki przywróciły „dawne dobre czasy”. Jedynie słusze i twórcze jest liczyć się z nowym położeniem, jakie wytworzyło życie samo, i do niego się zastosować. Współczesne księgarstwo, przesuwając dotychczasowe punkty ciężkości ruchu wydawniczego w wspomnianych kierunkach, zaczęło już poniekąd wkraczać na tę nową drogę.

Dr. Michał Sobeski.

Skon polskiego astronoma.

Sp. Bohdan Zaleski.

6 stycznia zmarł w Poznaniu docent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oraz prof. astronomii i dyrektor obserwatorium astronomicznego przy Uniwersytecie poznańskim, sp. prof. Bohdan Zaleski, przeżywszy lat 43.

Zmarły, który kończył studia w Odesie, pracował przez szereg lat w słynnym Pułkowskim Obserwatorium pod Petrogradem, a następnie w obserwatorium w Miłkołajewie w Rosji. W czasie inwazji bolszewickiej sp. Zmarły, jako prawy Polak, przechodził wiele przesładowań, które odbiły się fatalnie na jego zdrowiu. Do Polski przybył już ze steranymi siłami, ręk jednak nie opuścił, pracując bez wytchnienia w swej dziedzinie. Przybywszy przed 5 laty do Poznania, powziął myśl stworzenia przy Uniwersytecie obserwatorium astronomicznego. Nie poszło to jednak łatwo, albowiem brak było funduszy. Nie uszukawszy na ten cel z ministerstwa subwencji, wziął się energicznie do pracy, urządzając szereg imprez z dziedziny astronomii, a z wpływów tych zakupywał stopniowo różne przyrządy astronomiczne, które zainstalowano w willi po znanym matematycy Burdhar dzie za Górczynem. Z czasem powstało w samotnym budynku obserwatorium, zaopatrzone w cenne aparaty. W czasie 5-letniej działalności sp. prof. Zaleski wyszkolił na nowej placówce zastęp młodzieży, zapowiadającej się na doskonałe siły naukowe.

ARTUR SCHROEDER.

4)

Gwiazdy wschodzą.

(Ciąg dalszy.)

— Nie, nie, Ojcie! — spieszonym podniesionym głosem mówił Mario — to grzech tylko w oczach waszych! ja się go nie pozbedę, nie mogę... nie mogę! Wszakże nie z własnej woli... Ojciec wie... Z podziwem patrzył na was, ze zbroją czciami, holi mnie, że... że osobą moją zaciemniał jasną smugę waszego ewangelicznego życia, że... że — wciągnął głęboko w piersi powietrze.

— Bracie! już twoje przyznanie mówię dobrze o sercu twojem. Cierpisz, a cierpienie jest płomieniem bożym, który wszystko oczyszcza. Płomień ten ugasi ożywcza rosa zapomnienia.

— Zapomnieć?! — aż zachwiał się Mario. — Nie potrafię! Takich rzeczy przypowieszciami się nie zdusi! — rzucił prawie szorstko. Nie chcę kłamać, dlatego — dlatego nie chodzę dawno do Ojca konfesjonatu.

— Przyjdiesz Bracie, kiedy zechcesz. Łaska boska jest jak rybitwa: spada na wzburzone fale serca i wyrzywa z niego nieoczekiwano pożywnie dla duszy.

Mario zamknął twarą mu tylko

drgała, oczy latały w skośnych rzutach, jak te promienie kłoniącego się coraz bardziej ku morzu słońca.

Ciszę przerwał głos dzwonu z wieżyczki kaplicy, radosny, jak szczybiot ptaka, polatującego nad wysepką.

— Angelus Domini... — rozszedł się szept Ojca.

Mario opuścił głęboko głowę, nie widząc znaku krzyża kreślonego nad sobą. Doszedł go jeszcze łagodny głos oddalającej się jasnej postaci:

— Ave Maria, gratia plena...

Morze szumiło coraz bardziej, coraz gwałtowniej uderzały fale o skały, cofały się, wracały, odpływały, nabierały jakby rozmachu i rzuciły się z impetem, rozbrzyskując się znowu bezradnie o niewzruszony granit wysepki.

Patrzył na nie Mario i mimowoli porównywał te szumoczące się fale z obecnym swym życiem, również bezradnym, targającym się w tej pustkowi z własnymi myślami i nieświadomymi jeszcze zamierzeniami.

— Tylko, że te fale setki lat tak uderzać będą, aż kiedyś wywalczą sobie dalsze przejście, urywać będą po kawałku niezdołyte, zda się, teraz kamienie, wreszcie, może nawet — szepnął Mario, siadając znowu na

dłużym, płaskim bloku. Tylko, że życie ludzkie nie czeka, nie trwa tak długo...

Choć zdaje mu się, że jest tu już dawno, dawno. Jakże to? Teraz jest lipiec, rok 1720 — moził się nad leniwo płynącymi myślami — więc już miesiące prawie czternaście! Tak się to stało odrazu, gwałtownie, tak go zaskoczyło, że prawie oprzeć się nie mógł, nie wiedział, co robi... zaraz — wszakże pamięta... Wszystko pamięta...

Tam w małym, jasnym pałacyku, prawie u stóp morza, ona — jedyna, nad wszystko umiłowana i przyrzeczona mu, a potem oszukana i wydana na łup dzikiego, nieokrzesanego, wzbogaconego na grabieżach morskich, złego człowieka... Dlatego tłukł się po dalekich krajach, dlatego zatrzymywano go i wynajdywano tysiączne powody: konieczność dalszej nauki, sprawy rodzinne i tyle innych. Teraz wie i po powrocie wiedział... Tysiącnymi podstępami dostał się do tego domu i każdym razem rozkładał sobie serce widokiem jej mięki. Nadludzkiymi wysiłkami opierała się jeszcze narzuconemu jej człowiekowi, który szalał i młotał się jak zwierze. Zerwał z jej rodziną, ze wszystkimi, tylko w dżiwnej swej ślepotcie, nie wiedząc o niczem, szukał towarzy-

stwa Maria i przed nim się wyzalał. Aż raz Mario, nie mogąc już dłużej kłamać, powiedział mu wszystko.

Po pierwszych słowach wyprzeżył się swem olbrzymim zahartowaniem w wichrach morskich ciałem i chciał się rzucić, potem jakby nagle się rozmyślił, twarz wykrzywił mu piekielny grymas, trzęsące się wargi odstąpiły białe, zaciekłe zęby, w pośród których sączyła się ślina:

— Ty, jak każdy chłop: rekin fia ciało babskie...

— Nie zrozumiełśmy się, ja uczciwie...

— Milcz! — ryknął z potężnej swej piersi — mam ja niezawodny harpun na takie rekiny, więc lepiej nie dopływać tutaj! Ale ona, ta — święta... bluznęła ohydny słowem, które strągnęło Maria po twarzy, jak biczem.

Zerwał się i teraz on chciał się rzucić.

Skrzekliwy śmiech przykuł go do miejsca:

— Ha, ha! Ty na mnie? W moim domu, sardelko hrabska? Nie takim by ułrecałem. Ale nie tu! Dość mam awantur! Żyć mi się chce po tylu latach psiego waleśania i zdychania na parszywych kutrach.

Mario ochłonął:

— Za te obelgi...

(C. d. n.)

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 12. stycznia 1927.

TEATR WIELKI.

Środa, 12 bm. „Kredowe Koło“.
Czwartek, 12 bm. „Niedojrzały owoc“, komedia w 3 akt. R. Gignoux'a i J. Thery'ego, premiera.
Piątek, 14 bm. „Madame Butterfly“, Gólfimny występ p. Teiko Kiwa.

TEATR NOWOŚCI.

Środa, 12 bm. „O tem jeszcze nie wiecie...“
Czwartek, 13 bm. „Księżna Cyrkówka“.
Piątek, 14 bm. „Cały dzień bez kłamstwa...“

TEATR MAŁY.

Środa o godz. 7.30 „Tajemnica powodzenia“ sztuka w 3 aktach Montgomery'ego (premiera). Gość. występ Ant. Różyckiego, artysty teatru warszawskiego.
Czwartek o godz. 7.30 „Tajemnica powodzenia“, Gość. wyst. A. Różyckiego.
Piątek, o 7.30 „Tajemnica powodzenia“, Występ Ant. Różyckiego.

— Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych (Muzeum Przemysłowe, brama od ul. Dzieduszyckich 1). Wystawa K. Kostynowicza, M. Reyznera oraz Gwiazdkowa od 10 do 3 otwarta.

— Dom Sztuki Polskiej, pl. Marjański 4 (w zabudowaniach Hotelu Europejskiego). Wystawa otwarta codziennie od godz. 10 rano do godz. 8 wieczorem. — Wstęp od osoby 1 Zł.

Repertuar Biura Koncertowego M. Tuorka. Środa 12. stycznia: Wacław Kochański, skrzypek. — Piątek 14. stycznia: Herman Jadlowker, tenor opery berlińskiej. — Poniedziałek 17. stycznia: Maryla Gremo. (Sala Teatru Wielkiego). 284

Ostatnie nowości
BIELIZNY STOŁOWEJ
najlepsze
Płótna, - Szyfony, - Ręczniki
poleca Do wypraw ślubnych firma
JÓZEF NOWAK
LWÓW, 10954pr PL. MARJACKI 6.

Oszczędna gospodyni używa
tylko mydła „Lew“
wyrobu fabryki „TLEN“.

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamiamy, że już rozpoczęliśmy wstrzymywać wysyłkę dziennika PT. Prenumeratorom tak zamiejscowym jak i miejscowym którzy dotąd nie uiszcili przedpłaty za styczeń.

Ponowną wysyłkę pisma rozpoczniemy tylko po otrzymaniu powyższej prenumeraty.

— Teatr Wielki daje jutro, w czwartek, po raz pierwszy, komedię R. Gignoux'a i J. Thery'ego „Niedojrzały owoc“. Niezwykle ciekawa i ożywiona akcja, tocząca się w błyskawicznym tempie, z mnóstwem nad wyraz komicznych scen i komplikacji, oraz staranna reżyserja p. Dobrzańskiego i wyborny zespół artystów, biorących udział w tej sztuce, wróżą jej dobre powodzenie.
— P. Teiko Kiwa, którą na wczorajszym występie powitano burzliwymi owacyjami i oklaskami, niemniącami do końca przedstawienia, wystąpi po raz drugi w piątek, 14 bm.
— Teatr Nowości daje dziś po raz pierwszy rewję Leadigera „O tem jeszcze nie wiecie“.

— Dzisiejsza tj. środowa premiera w Teatrze Małym. Dawno oczekiwana premiera świetnej farsy pt. „Tajemnica powodzenia“ z Antonim Różyckim w głównej roli męskiej, odbędzie się dziś w Teatrze Małym. Jak sądzą po próbach sytu-

Zjazd Okręgu Lwowskiego TSL.

Dnia 9 stycznia br. odbył się w sali Ogniska Oficerskiego Zjazd Delegatów Kół TSL., należących do Lwowskiego Związku Okręgowego TSL.

Zjazd otworzył dr. Gubrynowicz, poświęcając na samym wstępie gorące wspomnienie byłemu długoletniemu przewodniczącemu Związku Okręgowego Lwowskiego Śp. drowi Ernestowi Adamowi. Związek bowiem lwowski Jego pracy i ofiarności zawdzięcza swoją organizację i walną część swego dorobku. Bursa Grunwaldzka, Dom własny przy ul. Fredry, Książnica Publiczna, Czytelnia Naukowa, Szkoła w Konopnicy i cały szereg innych placówek Jemu zawdzięcza swe powstanie. Śp. Zmarły nie szczędził nie tylko pracy dla dobra Towarzystwa Szkoły Ludowej, lecz także i własnych funduszy. Odszedł przedwcześnie, lecz zostawił po sobie pamięć i żal głęboki w naszych sercach — zostawił nam swój wielki niepcany, lecz trwały testament, że tylko przez ofiarną pracę i wiarę w świętość celów, do których nas prowadził, możemy skutecznie służyć Ojczyźnie. Zebrani przez powstanie uczcili pamięć tego Wielkiego Człowieka.

Po powyższym wspomnieniu dr. Gubrynowicz wskazał na to, iż Zjazd obecny w przeciwieństwie do Zjazdu ubiegłego roku jest Zjazdem sprawozdawczym. Na Zjeździe powyższym Związek Okręgowy ma złożyć sprawozdanie ze swej działalności oraz delegacji Kół z pracy w swych ośrodkach. Apellem do delegatów, by w swych sprawozdaniach kierowali się szczerością, zakończył dr. Gubrynowicz swe przemówienie, udzielając głosu p. Wł. Bajorkowi. celem przedstawienia sprawozdania z działalności Związku.

P. Wł. Bajorek przedstawił te wszystkie trudności z jakimi Związek Okręgowy musiał walczyć przez szereg lat powojennych, by prace Związku ożywić. Obecnie trudności te przezwyciężono. I tak na 78 Kół — czynnych jest 71. Na terenie Związku istnieje 6 bars, 5 ochronek, 158 wy-

działaczy. Wygłoszono odczytów 836, przedstawień amatorskich urządzono 383. Suche te daty za jeden rok sprawozdawczy świadcza, iż praca na prowincji postępuje naprzód.

Po powyższym sprawozdaniu zabrał głos ks. dr. Długosz, wygłaszając referat pt. „Dom ludowy jako ognisko pracy oświatowej na wsi“. W referacie podniósł mowca konieczność urządzania w domach ludowych kursów oświatowych, przemysłowych i gospodarczych, urządzania przedstawień, zakładania orkiestr, propagowania życia sportowego, udzielania lokalu Stowarzyszeniu młodzieży. Instytucja domów ludowych jest wielką rzeczą, ale niewyżyskanie należyte teże instytucji dla celów oświatowych byłoby zbrodnią społeczną i narodową, oraz skompromitowałoby ideę domów ludowych.

Po referacie nastąpiła przerwa w obradach, gdyż delegacji wzięli gromadny udział w Akademii ku czci śp. Ernesta Adama, urządzonej w sali ratuszowej.

O godzinie 3-ciej popołudniu rozpoczęto obrady na nowo, poświęcając je sprawozdaniom Kół, dyskusji, oraz wyborom do Zarządu Związku. W dyskusji poruszono szereg spraw pierwszorzędnej wagi, jak kwestję zajęcia się czytelniami, bibliotekami, opieką nad osadnikami, budową domów ludowych i t. d. Poczem skarbnik Związku p. Piatkowa przedstawiła zanknięcie rachunkowe za rok 1926. Dochód wynosił 74.639'94 zł., rozchód 71.708'16 zł. Na wniosek Komisji rewizyjnej udzielono zarządowi absolutorium. Imieniem komisji — matki przedstawił p. Radwański listę nowego Zarządu Związku, którą delegacja zaakceptowała w całości. W skład nowego zarządu wchodzi 17 osób ze Lwowa, oraz przedstawiciele Kół: Brody, Drohobycz, Gródek Jagielloński, Jaworów, Kamionka Strumiłowa, Radziechów, Rawa Ruska, Rohatyn, Sambor, Sokal, Złoczów, Żółkiew.

O godz. 6 zamknął prezes dr. Gubrynowicz zjazd, życząc nowemu zarządowi oraz Kołom owocnej pracy na najbliższy rok.

WIERSZEM.

Ministrowi oświaty.

O, wysoko nosi ludzi
Tajnych losów fala bystra:
Chirurg ze Stanisławowa
Wyrósł na ministra.

Pięknie. Tylko trza mu życzyć —
Życzenie to nie bez racji, —
By nie robił na naradzcie
Żadnych zgola operacji

By lancetem swoim ostrym
Nie rozpruwał nam wnętrzości,
By nie krajał nas na różne
Mniejszości narodowości.

Bo mu wtedy powie Polska,
Wiodąc go przed konfesjonal:
Operacja się udała,
Ale pacjent skonał

Janek.

otwo Tacyta o Chrystusie i chrześcijanach — 13 stycznia; ks. prof. Szczepan Szydelski: List Pliniusza młodszego do Trajana — 15 stycznia; prof. dr. Leonard Caro: Program gospodarzy Polski (I) — 17 stycznia, Program gospodarzy Polski (II) — 18 stycznia; ks. prof. dr. Piotr Stach: Apokalipsa św. Jana i jej znaczenie dla chrześcijaństwa — 20 stycznia; prof. dr. August Paszkudzki: Idea walki o naprawę Rzeczypospolitej w wieku 16, 18-tym i w Polsce obecnej — 21 stycznia; prof. dr. August Paszkudzki: Ustawa z d. 2 sierpnia 1926 zmieniająca Konstytucję marcową — 23 stycznia; dr. August Zierhoffer: Teoria Węgnera o przetrwaniu się kontynentów — 27 stycznia; dr. Władysław Terlecki: Zagadnienia sztuki nowożytnej — 28 stycznia.

— Zawłast wieńca na trumnę śp. Wandy Berskiej składa Zjednoczenie Polskich Chrześcijańskich Towarzystw Kobięcych na rzecz Chleb Dzieciom kwotę 50 (pięćdziesiąt) zł. 298

— Koncert skrzypka prof. Wacława Kochańskiego odbędzie się jutro, w środę, 12 bm. Świetny wirtuoz wykona wielki program z sonatą Beethovenowską na czele. Akompanjuje p. Helena Ottawowa. Dochód z koncertu przeznaczył artysta na budowę „Domu muzyków-pedagogów“.

Herman Jadlowker, słynny tenor opery berlińskiej i równocześnie znakomity pieśniarz, wystąpi w jednym koncercie w piątek, 14 bm. Program wieczoru obejmuje szereg starowłoskich aryj oraz wybór arcydzieł pieśniarskich, których artysta jest niezrównanym odtwórcą. Akompanjuje dr. Edward Steinberger.

— Przyjechali do Lwowa: Hotel Krakowski: hr. Jerzy Konarski z Grodźwic, hr. Helena Breza z Drohomyśla, Zygmunt Kallos z Budapesztu, pułk. Jerzy Głuchowski z Warszawy, Wilhelm Franck z Berlina-Steglitz, kpt. Jerzy Długoszewski z Warszawy, Michał Feingold z Warszawy, Bernard Gross z Krakowa, Adolf Fargas z Wiednia, Otto Hellman z Tarnopola, Jan Kwiatkowski z Poznania, Ignacy Brodinger z Krakowa, kpt. Jan Malec z Grudziądz, Paweł Bazylewski z Kalisza, Jerzy Schoenfeld z Bratysławy, Stanisław Monasterski z Plocka, Kazimierz Lasota z Równego, Karol August Kalfwejt z Zamościa, Franciszek Schoeninger z Skawiny, Aleksander Kozakowski z Torunia.

Restauracja Skorodeckiego

ul. Kilińskiego 235k
Objady na masle zł. 1'40. Bufet i wybor. trunki

— Uprzejmość towarzyska i oszczędność. Weszliśmy obecnie w okres urządzanych przez towarzystwa wieczorków, uroczystości wigilijnych, noworocznych itp., na które te towarzystwa zapraszają szereg osobistości. Jest to z ich strony uprzejmość, czasem narzucająca się, lecz zawsze obowiązująca tych, którzy otrzymują zaproszenia. Przecież to dowód pamięci i uszanowania. Na podstawie tych zaproszeń układają towarzystwa budżet wydatków, i licząc na to, że zaproszona osoba, o ile wczas nie oznajmi nieprzybycia, na pewno się zjawi, przygotowują dla zaproszonych przyjęcie. Tymczasem połowa, lub trzy czwarte zaproszonych nie przychodzi i cały wydatek idzie na marne. Jeżeli się polichczy sumę wszystkich w ten sposób ponoszonych strat, da to cyfrę ogro-

działaczy Kasy Kobiecej oszczędnościowo-kredytowej.

— Bal Prasy. Tradycyjny, od szeregu lat, reprezentacyjny Bal Prasy, urządzany corocznie pod egidą Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, odbędzie się w salach Kasyna i Koła Lit-Art w dniu 12 lutego. Będzie on, jak zawsze, punktem kulminacyjnym karnawału. Komitet balowy rozpoczął już prace przygotowawcze z udziałem całego szeregu zaproszonych osób z różnych sfer towarzyskich naszego miasta. Komitet pań, który zajmie się stroną gospodarczą balu, zbierze się w tych dniach na posiedzenie w celu omówienia szczegółów pracy.

— „Czarna kawa“ dziennikarska, urządzona w ubiegłą niedzielę na dochód wdów i sierót po dziennikarzach, zgromadziła w kawiarni Louvre elitę towarzyską Lwowa. Wśród młodej i ożywionej zabawy towarzyskiej, połączonej z danciem, ułynął wszystkim czas jakby jeden moment. Do uświetnienia zabawy przyczynił się występ znakomitej naszej artystki, p. Helony Miłowskiej, którą za przepiękny śpiew oklaskiwano wprost frenetycznie. Obok niej zbierał zasłużone oklaski śpiewak operowy p. Płonki, jak również za trady akompaniatora p. Wojnarowicz. Ter min następnej „Czarnej kawy“ podany będzie w swoim czasie do wiadomości publicznej.

— Medal na cześć prof. Finkla. Rozpisana subskrypcja na medal ku czci znakomitego bibliografa i historyka ma się ku końcowi. Lista subskrybentów zamknięta zostanie z końcem b. m., poczem wydrukuje się ją w całości w „Kwartalniku Historycznym“. Dalsze zgłoszenia należy wpłacać na czek P. K. O. Polskie Tow. Historyczne Nr. 152226. Cena w subskrypcji wynosi za medal brązowy zł. 15, za srebrny zł. 35.

— Serja wykładów powszechnych uniwersyteckich i politechnicznych. Serja trwać będzie od 11 do 28 stycznia br. i złożą się na nią wykłady z różnych dziedzin wiedzy. Prof. dr. Władysław Tarnawski: Zyciorys Szekspira — 11 stycznia; ks. prof. dr. Szczepan Szydelski: Świade-

ma, za którą niejedna pożyteczna rzecz może być załatwiona. O tych corocznych stratach można się przeko-nać w rachunkach dziesiątek towarzystw. Jest to też marnowanie grosza, niedopuszczalne w dzisiejszych czasach. A można tego bardzo łatwo uniknąć przy małej dozie uprzejmości i staranności. Oto wystarczy, aby każdy z zaproszonych, zaraz po otrzymaniu zaproszenia odpowiedział czy przyjdzie, czy nie i to o tyle na czas, aby jeszcze można wstrzymać wydatek. Koszt marki wydany przez zaproszonego nie stoi w żadnym stosunku do straty towarzystwa. W imię zatem poczucia solidarności i ogledności społecznej zapraszani powinni tego przestrzegać, jak się to wszędzie dzieje na Zachodzie, a rezultat tej oszczędności odbije się korzystnie na wszystkich członkach różnych towarzystw, a więc i samych zapraszanych, przez zmniejszenie wydatków tych towarzystw, do których należą.

— † Andrzej Gawroński, profesor filologii indyjskiej i irańskiej w Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, wcielce zasłużony około rozbudowy studjum orientalistycznego w naszym uniwersytecie, zmarł w d. 10-go bm. w Józefowie pod Otwockiem w do mu swego ojca, znanego literata i publicyście, Franciszka Rawity Gawrońskiego. Obszerniejszy nekrolog tego, w młodym wieku zgasłego poważnego uczonego, który przez szereg lat bohatercko zmagał się z trawiącą go nieuleczalną chorobą płuc, umieścimy w dniach najbliższych.

==○==

— Ogień mieszkaniowy przy ul. Rutowskiego. W mieszkaniu Dra Kiełanowskiego przy ul. Rutowskiego l. 23, wybuchł wczoraj pożar mieszkaniowy, spowodowany przez służącego Humeńka, który nieostrożnie obchodził się z ogniem. Straż pożarna szybko pożar umiejscowiła.

— Po równi pochyłej stacza się niejaki Eugeniusz Białowas, 13-letni syn kancelisty sądowego. Młody, przystojny, elegancko ubrany młodzian, usiłował wczoraj skraść pewnemu kapitanowi przed kasą w kinoteatrze „Apollo“ portfel z kieszeni. Kapitan przytrzymał kieszonkowca i oddał go w ręce posterunkowego. W komisariacie V, dokąd Białowas został sprowadzony. Na zapytanie dyżurnego, czy był karany, butnie zaprzeczył i dodał, że jest niewinny. Okazało się jednak, że w komisariacie znają dobrze oblecucjącego młodziana, który ma już za sobą trzy kradzieże, przyczem za dwie był sądownie karany. Białowas zajęty był w Powiatowej Kasie chorych przy ul. Kr. Jadwigi a w wolnych chwilach od zajęcia szedł na miasto na tzw. „skok“ — podczas którego w dniu wczorajszym powinęła mu się noga.

==○==

† Najmłodszy wulkan w Europie. Niezwykły fenomen natury zauważono w Albanii. — Skutkiem licznych wstrząsów skorupy ziemskiej utworzył się wśród łańcucha górskiego Sciacca, na jednym z najwyższych szczytów górskich, nowy i dotąd całkiem nie zbadany potężny wulkan. Od kilku dni dają się odczuwać niestające erupcje, a paszcza wulkanu zjezu ogniem i dymem. Wody małego jeziora, znajdującego się w pobliżu wulkanu kofują się i kłębią bez przerwy, co tłumaczy w ten sposób, że prawdopodobnie otworzył się na dnie jeziora dopływ wrzącej wody. Woda w jeziorze jest gorąca i wykazuje wyso-

ką temperaturę. Mieszkańcy okolicy Sciacca, owładnięci paniką, porzucili swe miejsca zamieszkania.

† Gdzie szukać tajemniczej krainy Atlantydy, wywołuje ożywioną dyskusję wśród uczonych. Obecnie znów jeden z uczonych Bonhardt, twierdzi, że Atlantydy nie należy szukać na Oceanie Atlantyckim, lecz raczej w masywie górskim Ahagaru (Hogaru), wznoszącym się pośrodku pustyni Sahary, tam bowiem miał mieszkać, według Herodota, naród Atlantów, który czcił Posejdoną i Herę i gdzie miało się rozciągać wielkie morze wewnętrzne, łączące się z morzem Śródziemnym. Ale w 1250 r. przed nar. Jezusa Chrystusa wskutek wielkiego trzęsienia ziemi, owo wielkie morze wewnętrzne znikło, co stało się przyczyną odcięcia Atlantów od świata, a następnie zupełnego ich upadku. Również pisarz francuski, Pierre Benoit, w głośnej swej powieści, podaje Ahagar, jako siedlisko Atlantyd.

† Prześladowani przez szczęście. Niektórzy ludzie mają szczególne szczęście do przegrywania w loterii innych prześladowuje istny pech wygrywania i to największych stawek. Podczas ostatniego ciągnięcia w Atenach pewien szewc poraz czwarty wygrał główny los na loterii, urządzonej dla poparcia budowy floty wojennej. Jak donoszą dzienniki greckie, szewc zobowiązał się nie brać udziału w następnej loterii, gdyż pragnie, aby chociaż raz ktoś inny mógł wygrać główną sumę. — Do wyjątkowych szczęśliwców zalicza się również pewien urzędnik magistracki, który wygrał podczas loterii świątecznej w Hiszpanii 15 milionów pesetów, przyczem następną większą wygraną przypadła Stowarzyszeniu Ślepych. W żadnym kraju nema loteria tak wielkiego powodzenia wśród ludności, jak w Hiszpanii, gdzie 23-go grudnia odbywa się główne ciągnięcie w Madrycie w obecności wielu tysięcznej publiczności. Plan loterii ułożony jest w ten sposób, że na 82,992,000 pesetów przy-

pada 9.151 większych wygranych, a sprzedaż losów w ostatnich 10-ciu latach wzrosła do olbrzymich rozmiarów. W 1916 roku sprzedano w Madrycie zaledwie za 36 milionów pesetów, a w ubiegłym roku wykupiono losów za przeszło 86 milionów, czyli można śmiało powiedzieć, że niema w Madrycie takiego obywatela, który nie brałby udziału w loterii.

† Wesoły Srodek na włosy. Święta i Sylwestra obchodzono na ogół w Ameryce bardzo wesoło. Mimo prawa prohibicyjnego żadnego roku nie wdziano tylu pijanych, co w ostatnich godzinach 1926 roku. Policja nie mogła początkowo w żaden sposób wpasnąć na ślad obitego źródła sprzedaży zabronionego alkoholu i dopiero drugiego dnia, t. j. w następnym roku udało się jej rozwiązać tę zagadkę. Na kilka dni przed świętami ukazała się w wielu pismach olbrzymia reklama, polecająca wypróbowany nowy środek na porost włosów w cenie 5 dolarów za flakon. Towar sprzedawano na miejscu masowo, wysyłając go również na prowincję i na każdym kroku spotykano osoby, wiozące na święta po kilka oryginalnych flaszek „Odor of Paradise Hair Tonic“. Ostatniego dnia zabrakło towaru, gdyż popłył na rajska wodę był nadspodziewany. Na Sylwestra policja musiała pilnować porządku w składzie cudownej wody, albowiem dochodziło do zaciętych utarczek o pierwszeństwo wśród liczących zgromadzonych i w ogonki stojących reflektantów. Nie mógł oprzeć się urokowi tajemniczego lekarstwa także pewien urzędnik prohibicyjny i zakupił kilka flakonów na prezent gwiazdkowy dla rodziny. Jakież było jednak jego zdziwienie, kiedy wróciwszy następnego dnia do domu, zastał rodzinę i gości w nader różowych humorach. Przeczytała się do tego „woda na głowę“, która była doskonale spreparowanym likierem. Wydano natychmiast zarządzenie konfiskaty, lecz nieco zapóźno, gdyż publiczność zdążyła rozkupić cały zapas.

ślącach możnej pracy, że Nuza jest nie do uratowania.

Powstałe w poprzednich okresach straty ujawniły się, odsetki od ogromnego bo przeszło 700.000 zł. liczącego kapitału obcego, umieruchomionego przeważnie w towary nieodechodzącym, zabijały przedsiębiorstwo. Nadzieja na spłatę udziałów i poparcie ze strony członków zawiodła: przeciwnie upomnienia o wpłatę udziałów zraziły członków do reszty do Nuzy. Do tego przybył ogólny kryzys gospodarczy.

Wobec tego likwidacja Nuzy okazała się niezabędna.

Stwierdzić należy, że Związek Ekonomiczny Spółdzielni kółek rolniczych przystąpił do współpracy z Nuza, wyłącznie z pobudek ideowych w celu podtrzymania ruchu spółdzielczego Małopolski wschodniej, a przystąpił na zasadzie zapewnień, że bilans jej nie jest niedoborowy, a tylko istnieją trudności kredytowe.

Jaki jest przewidywany udział Związku w stratach Nuzy?

Związek przystąpił do Nuzy jako spółnik cichy i jako taki partycypować musi w stratach Nuzy do wysokości swego udziału tj. najwyżej do sumy 50.000 zł. Wysuwane żądanie innego (wyższego) udziału Związku w stracie niema uzasadnienia prawnego ani też moralnego. Przerzucenie strat powstałych w ciągu całej działalności Nuzy na Związek w nagrodę za to, że pozwolił się kilka ostatnich miesięcy próbując Nuze ratować, byłoby po prostu nieetycznym. Nikt przecież na serio nie bierze twierdzenia, jakoby Nuza do lutego 1925 tj. w czasie, kiedy miała drogi i zaduży personal, drogi lokal itp. pracowała czynnie względnie z małą stratą, a dopiero w ciągu 9 miesięcy 1925 r., kiedy była prowadzona fachowo i oszczędnie zapracowała te ogromne straty, jakie wykazuje zamknięcie r. 1925.

Związek Ekonomiczny niema wcale zamiaru pokrywać strat spowodowanych poprzednią gospodarką Nuzy.

Jak się przedstawia sprawa odpowiedzialności członków Nuzy?

Członkowie, którzy podpisali deklarację przystąpienia i nie zgłosili w terminie statutowym swego wystąpienia pismem, odpowiadają wedle ustawy udziałami po 15 zł. oraz jeszcze dwukrotnością udziałów czyli, że posiadacz jednego udziału odpowiada do 45 zł., łącznie z wpłaconą na udział kwotą. Pieniądze wydawane na organizowanie wspólnej obrony lepsze dająby rezultaty, gdyby je wpłacono zarządcy masy. Im wcześniej bowiem dopłaty będą wpłacone tem prędzej konkurs się skończy i odpadnie potrzeba nowej repartycji i nowych dopłat. Koszta konkursu obliczane są przypuszczalnie na ogromną kwotę 100.000 zł. Pomyślny wynik przy rychłych i dobrowolnych spłatach znacznie mniej.

Na wysokość niedoboru i dopłat członków wpłynęło w dużej mierze rezultaty procesu wekslowego przeciw b. członkom dyrekcji, którzy zobowiązali się pokryć niedobór wykazany bilansem za rok 1924 w kwocie około 90 tys. złotych.

Pomieważ zobowiązani odmówili zapłaty, wydział wierzycieli wyrwał na cisk celem zaskarżenia weksla kaducyjnego. Proces jest tedy w toku, a wynik jego będzie miał poważny wpływ na wysokość dopłat ze strony członków.

NADESLANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie s. D. Marjana Świętnickiego, a w szczególności D. Dyrekcji kopalni „Karpny“, Związku Techników w Borystawiu oraz wszystkim, którzy okazali współczucie — składa serdeczne Bóg zapłać.

Żona i Rodzice.

Nuza, a Towarzystwo Kółek roln.

W niedzielnym numerze podaliśmy garść aktualnych informacji w sprawie Nuzy, m. i. poruszono tam również kwestję stosunku Towarzystwa Kółek rolniczych do Nuzy i rozmiarów odpowiedzialności Towarzystwa za niedobory Nuzy. W związku z tem dr. Jan Dębski, prezes Związku rewizyjnego Spółdzielni Kółek rolniczych nadesłał nam garść wyjaśnień i ciekawych uwag, które — ze względu na zainteresowanie sprawą Nuzy wśród szerokiej kół — pomieszczamy w całości.

Jak się przedstawia stosunek Towarzystwa Kółek rolniczych do Nuzy?

Przedewszystkiem sprostować trzeba — pisze dr. Dębski — że kontrahentem Nuzy nie było Towarzystwo Kółek rolniczych (Towarzystwo o tej nazwie obecnie nie istnieje wogóle), lecz Związek Ekonomiczny Spółdzielni Kółek rolniczych w Krakowie Centrala handlowa dla 150 Spółdzielni kółek rolniczych, rozsiągniętych po całej Małopolsce.

Związek Ekonomiczny przewidując, że upadek Nuzy źle oddziała na rozwój ruchu spółdzielczego w Małopolsce wschodniej, zainteresował się Nuza i kiedy w lutym 1925 dwóch członków dyrekcji Nuzy zjawili się w Krakowie z propozycją współpracy, zgodził się Związek zasadniczo na prośbę sanacji Nuzy i przystąpił do niej w charakterze spółnika cichego. Obawy Związku co do szkodliwych następstw upadku Nuzy spełniły się niestety aż nadto dokładnie.

Przykład Nuzy odstraszył na długi czas sfery urzędnicze Małopolski wschodniej od organizowania się kooperatywnego. Nie tu miejsce mówić, jak dalece wniosek ten jest niesłuszny.

Nie spełniły się natomiast nadzieje Związku, że Nuza da się uratować.

Do współpracy z Nuza zabrał się Związek na podstawie oświadczenia delegatów Zarządu Nuzy, iż bilans Nuzy za rok 1924 się wyrównuje, a Nuza znajduje się w trudnościach handlowych, jedynie z powodu braku kapitałów obrotowych, oraz nieprzychylnego nastroju członków.

Informacje te okazały się mylne. Optymistyczny bilans Nuzy za r. 1924 wykazał stratę około 90.000 złotych. W czasie do końca lutego 1925 przybyło dalszych 45.000 zł. tak, że w chwili przystąpienia Związku do wspólnej pracy obliczano straty Nuzy na kwotę około 164.000 zł.

W jaki sposób p. zarządca masy w „Wywiadzie“ z dnia 10. bm. oblicza ówczesną stratę Nuzy na kwotę 19.000 zł. nie jest mi jasnym.

Pod naciskiem Związku członkowie dyrekcji Nuzy zobowiązali się stratę z r. 1924, obliczoną na 89.401 zł. wyrównać, o ile ona nie zostanie pokryta z przyszłych zysków, względnie przez członków Nuzy. Na zabezpieczenie złożyli odpowiednią deklarację i weksel, które znajdują się w rękach p. zarządcy.

Rzeczywisty stan Nuzy był w lutym 1925 znacznie gorszy, niż wskazywało dorywcze obliczenie. W szczególności zapasy towarowe przedstawiały wartość o wiele mniejszą, niż ich cena inwentarzowa. Stan ten ujawnił się dopiero w ciągu r. 1926. Związek uczynił wszystko, co leżało w jego mocy, by Nuze uratować. Umożliwił Nuzie zmianę luksusowego lokalu przy ul. Jagiellońskiej na lokal tańszy i odpowiedniejszy, pozbył powóz i konie, zmniejszył personal, ograniczył wydatki, zaoszczędzając w ciągu 9 miesięcy około 60.000 zł. kosztów administracyjnych w porównaniu do roku 1925.

Mimo to okazało się po paru mie-

ŚWIAT

t 186

Stworzył typ nowoczesnego polskiego pisma kobiecego

łatwo go naśladować
trudno mu dorównać

KOBIECY

Śmiech najlepszym lekarstwem.

Mało kto zdaje sobie z tego sprawę, jak dalece szkodzą zdrowiu wszelkie wybuchy temperamentu. Gniew, wielki strach i silne podniecenia, osłabiają zdrowie w niebywalej mierze i bardzo często stają się przyczynami poważnych chorób. Doświadczenia poczynione w tym kierunku wyświełtliły szereg nadzwyczaj ciekawych zjawisk. Tak zw. gruczoły zamknięte ulegają w chwili podniecenia silnemu podrażnieniu, przyczem każdy z nich wpływa w szczególny sposób na proces „chemii cielesnej”, albo przygotowując ją do pewnej akcji, albo też powstrzymując od danego rodzaju przemiany chemicznej. Dowiedziono, że w gniewie, bojaźni, czy podnieceniu gruczoł adrenaliny wydziela daleko więcej plynów, aniżeli w stanie normalnym, wskutek czego organizm przygotowany jest albo do ucieczki, albo ataku. Wszystkie działania chemiczne w ciele mają na celu pobudzenie muskułów do pewnych czynności, przyczem trawienie pokarmu, wymagające spokoju, ogranicza się wówczas w znacznej mierze, albo też powstrzymuje zupełnie.

Z tej racji przed spożyciem pokarmu i po jedzeniu należy dbać o zachowanie możliwie największego spokoju. Prawie wszystkie zwierzęta najadłszy się, udają się w zacisze do legowiska, gdzie trawia, spożyty pokarm. Wybuch gniewu wkrótce po jedzeniu paraliżuje akcję trawienia, przez co treść żołądka podlega fermentacji i rozkładowi, co w rezultacie zatrąwa organizm. Niezależnie od tego zbyt gwałtowny gniew może wywołać w każdym innym wypadku ciężką chorobę, lub pogorszyć stan zdrowia osobnika. Dlatego, też kulturalni ludzie powinni starać się wszelkimi siłami panować nad sobą i tłumić wybuchy gniewu.

Adrenalina, wydzielana przez gruczoły bynajmniej nie dodaje sił muskułom i nie wzmacnia ich czynności, lecz zatrąwa organizm. Zmartwienie, smutek i wogóle inne stany przygnębiające przyczyniają się do zahamowania różnych czynności organizmu, zwalniają puls, oddech itd. Wszelkie affectacje, a więc również nadmierna radość powodują zbyt silne i szybkie spalanie się w ciele, co sprowadza w bardzo wielu wypadkach wysoką gorączkę. Zbyt nagła i wielka radość jest dla nie których osobników poniekąd nawet dla leko niebezpieczniejsza, aniżeli zmartwienie. Dzieje się to dlatego, że naogół spotyka nas o wiele więcej przykrych rzeczy, rozczarowań i niepowodzeń, aniżeli pomyślności, więc organizm przyzwyczaja się daleko łatwiej do przyjmowania przykrości.

Tymczasem niespodziewana radość, jak np. wygranie wielkiej sumy na loterii, uratowanie życia, które wisielo niedługo już na włosku, stało się przyczyną wielu śmierci. Krańcowości temperamentu sprowadzają bardzo często choroby, której organizm, będący w normalnym stanie, mógłby się z łatwością oprzeć.

Obok kultury fizycznej i sportów konieczną jest rzeczą starać się siebie i drugich zachęcać do zachowania spokoju, wesołego usposobienia i równowagi ducha, co stanowi kardynalną zasadę normalnego rozwoju organizmu i długiego życia. Najlepszym lekarstwem dla zdrowia jest niewątpliwie uśmiech, gdyż w chwilach wesołości gruczoły wydzielają substancje, odmładzające cały organizm. Podrażnione nerwy, które pobudzają odpowiednio gruczoły do wydzielania trucizn, są bardzo często rezultatem złego odżywiania się niedostatecznego wchłaniania świeżego powietrza i wielu innych nienormalnych warunków. Nic więc dziwnego, że nerwy przypominają nam o złym stanie organizmu i wprawiają w irytację. Z chwilą usunęcia głównych przyczyn niedomagań, uspakajają się także i nerwy, stojące na straży prawidłowego funkcjonowania organizmu

Nowe włamania kasowe we Lwowie

Kasiarze rozbili kasę firmy Stand-Kalisch-Waldmann przy pl. Gołuchowskich 1. 11.

Plaga włamań przybiera coraz więcej. W rękach sprytnych i dobrze zorganizowanych kasiarzy pęka jedna kasa po drugiej. Sposób włamania się w szeregu wypadków tego rodzaju w ostatnich tygodniach — świadczy o tem, że działa tu jedna i ta sama szajka włamywaczy-kasiarzy, doskonale obznajomionych z terenem, nadzwyczaj sprytnych i „fachowców” w prawdziwym tego słowa znaczeniu.

I tak raz po raz szajka ta znaczy swe ślady coraz nowymi występami. Dwie kasy „Orbisu” — kasa „Spółdzielni zbożowej” — kasa kantoru komitowego firmy „Bracia Czeczowiczka” — wreszcie wczorajszej nocy kasa sklepu firmy Stand-Kalisch-Waldmann przy ul. Gołuchowskich 1. 11 — to plan szajki z ostatnich kilku tygodni.

Pęka jedna kasa po drugiej. Pękają kasy przeważnie w śródmieściu w niewielkim promieniu oddalenia od siedziby Urzędu śledczego, którego funkcjonariusze stają wobec tych wypadków niemal bezradni i z powodu braków jakichkolwiek śladów — bez jakiegokolwiek wyniku.

Wczorajszej nocy pastwą szajki kasiarzy padła

kasa firmy Stand-Kalisch-Waldmann przy pl. Gołuchowskich 11.

W kamienicy tej, położonej naprzeciw Teatru Wielkiego w oficynowym skrzydle w podwórzu w parterowych ubikacjach, jak niegdy na pierwszym piętrze mieści się magazyn pod firmą: „Kapelusze i futra, M. Reissa, następcy: Stand-Kalisch-Waldmann”.

Magazyn przedstawia dużą halę sklepową, zakończoną szklanym przepierzeniem, za którym znajduje się kantor firmy, gdzie około okna, przystojącego po zamknięciu magazynu żela-

zna żaluzją, mieści się kasa ogniotrwała.

Włamywacze dostali się do wnętrza przez podkop z piwnicy.

Dostali się najpierw do piwnicy, znajdując się pod magazynem a należącej do dozorczy i tu zajęli się najpierw przebiciem grubego, z kilku warstw kamienia ułożonego sklepienia. Sporo roboty ta musiała wymagać zabiegów, po dokonaniu których świdrami wywiercili dwa szeregi dziur w podłodze i wycięli jedną deskę, zatem uzyskali otwór niezbyt szeroki. Tu nowa przed kasiarzami wyłoniła się przeszkoda. Na owej desce, z której część wycięli stała duża, masywnie zbudowana lada. I ta niebawem usunięta została i włamywacze znaleźli się we wnętrzu magazynu.

Zabrali się włamywacze zaraz do rozprówania kasy ogniotrwałej. W bo cznej jej ścianie wycięli duży płat i podjęli go do góry, usunęli piasek a następnie wycięli dwa otwory w wewnętrznej ścianie kasy. Z niej zabrali

około 200 dolarów i 1000 zł.

Niesprzyjającym dla nich zbiegiem okoliczności wieczorem wysłano z tej kasy zwyż 1000 dolarów do jednego z banków.

Nie zadowolając się tym łupem, podążyli wewnątrz schodkami sklepowymi do magazynu, położonego na I p. i skradli

48 skórek krymskich i 12 tuzinów skórek selskinowych,

poczem tą drogą, którą przysli — znikli w nieznanym kierunku bez śladu.

Na miejscu włamania zjawili się wczym rankiem funkcjonariusze Urzędu śledczego, przeprowadzili wizję lokalną i rozpoczęli dochodzenia, które na razie nie dały żadnego wyniku.

Przytrzymanie szajki włamywaczy sklepowych.

Jeden z włamywaczy, który umknął ranny przez posterunkowego, został aresztowany.

Policja dokonała w dniu wczorajszym aresztowania szajki włamywaczy sklepowych, — kasiarze włamywacze, sutym łupem z ostatnich tygodni objuczeni, bująją niestety w dalszym ciągu na wolności.

Pisaliśmy w połowie grudnia o włamanju do restauracji Ignacego Lichta przy ul. Grodzieckich 1. 5, gdzie złodzieje skradli około 30 flaszek wódki. Krytycznej nocy st. przod. Sinoradzki podczas swej służby obchodowej natrafił

na ul. Smerekowej na 2 osobników,

którzy w koszach nieśli flaszki. Jednego z nich, niejakiego Walerjana Laszkiewiczza przytrzymał, drugi włamywacz zbiegł bez śladu. Okazało się, że jednym ze sprawców owego włamania był Laszkiewicz, który jednak odmówił wszelkich zeznań.

W godzinę później owej nocy 15. grudnia ten sam funkcjonariusz policji

natrafił na pl. Strzeleckim na jakiegoś podejrzanego osobnika, który za wazywszy go począł czemprędeż uchodzić w kierunku wzgórzy Wysokiego Zamku. Sinoradzki ścigał go, a gdy zbliżył się do niego, osobnik ów wyciągnął z kosza pełną flaszkę wódki i trafił nią st. przodownikowi w nogę. Sinoradzki oddał za umykającym włamywaczem trzy strzały, sprawcę jednak zniknął w mokach nocy.

St. przodownik rozpoznał wczoraj włamywacza

u wylotu ul. Miodowej, przytrzymał go tedy i sprowadził do Urzędu śledczego. Okazało się, że przytrzymanym jest Jan Lander f. Maselko, który opuścił niedawno więzienie, gdzie dłuższy czas siedział za liczne kradzieże.

Lander, ścigany na placu Strzeleckim przez st. przod. Sinoradzkiego,

został przez niego zraniony w pachwinę,

pomimo ciężkiej rany zdołał uciec pościgu i znalazł schronienie w mieszkaniu Józefa Szpunara przy ul. Śniżnej 1. 5, a potem towarzysze przewieźli go w bezpieczniejsze miejsce do mieszkania Dmytra Pawluka, murarza, u którego zamieszkiwała kochanka Laszkiewiczza, Marja Krawczuk.

Szpunar i Pawluk pomagali obu włamywaczom w przeniesieniu skradzionych flaszek wódki na szkarp pod Wysockim Zamkiem, poczem cały łup zabrał Lander wraz z bratem Laszkiewiczza Andrzejem i Antonim Samotijem.

Samotij kupił wódkę od włamywaczy za 17 zł., przewiózł rannego Landera do Brzuchowic, a gdy rana poczęła mu coraz bardziej dolegać, przewiózł go do szpitala powszechnego we Lwowie, gdzie Lander przebywał aż do wyleczenia się.

Cafe to towarzystwo, które urządziło sobie w czasie świąt sutą kłabację przyczem flaszki, skradzione z restauracji Lichta, w pełnym były obłożeniu, znajduje się już pod kluczem.

Włamanie do Urzędu pocztowego w Baszni.

Lubaczów. (Tel. wł.) Wczorajszej nocy nieznanymi sprawcami włamali się do Urzędu pocztowego, do tzw. agencji pocztowej w Baszni, w tutejszym powiecie. Sprawcy dostali się do wnętrza po wycięciu krat w oknie. Unieśli ze sobą małą kasetkę żelazną, zawierającą pięć listów pieniężnych, szukali za pieniędzmi i pozostawili po sobie wielki nieład w papierach tego urzędu pocztowego.

Sport.

Pogoń - L. T. Ł. 4:0 (3:0). Zawody hokejowe o mistrzostwo okręgu przyniosły zasłużone zwycięstwo Pogoni. Bramki strzelili Zimmer 2, Zb. Kuchar 1, Maurer 1. — Sędzia p. Strzelecki.

Z zarządu P. Z. P. N-u. Na wczorajszym posiedzeniu, zarząd PZPN wybrał specjalną komisję do spraw projektu zrzeszenia klubów „ligowych”, która po dwóch tygodniach ma zdać sprawę ze swej działalności. Na zebraniu tem zarząd PZPN zniósł zawieszenie lwowskiej Pogoni, która była zdyskwalifikowana za niewypełnienie warunków finansowych z wiedeńskim Simmeringiem. Walne zebranie PZPN odbędzie się 25. i 26. lutego.

Radjofon.

PROGRAM RADJOKONCERTÓW

Środa, 12 stycznia.

Warszawa. (1015) Godz. 18.40: Rozmaitości — Godz. 20.35: Koncert wieczorny.

Lipsk. (357.1) Godz. 20.15: Koncert orkiestry wojskowej.

Praga. (348.9) Godz. 20.02: Koncert muzyki duńskiej.

Mediolan. (315.8) Godz. 20.45: Sygnal czasu.

Bratysława. (300) Godz. 18: Koncert orkiestry cygańskiej.

Szczecin. (252.1) Godz. 20.30: Muzyka taneczna.

Wym. (422.6) Godz. 21: Transmisja z teatru.

Zurych. (500) Godz. 19.57: Przepowiednia pogody.

Wiedeń. (517.2) Godz. 21.30: Wieczór lekkiej muzyki.

Monachjum. (535.7) Godz. 19.30: Koncert Radjoorkiestry.

Okazja Noworoczna!! 3-lampowy aparat na fale krótkie i długie bez potrzeby używania cewek. Wyrób solidny zagraniczny. Odbiór czysty i silny na głosnik pod gwarancją! Cena tylko zł. 350.— jak długo starczą nasze zapasy, 10471

„RADIO-KINOFOT”

Lwów. ul. 3 Maja No. 11 a, Telefon 34-26.

NEKROLOGJA.



ZOFJA ZE SKIBIŃSKICH TARNAWSKA

b. artystka oper, żona art. i reżysera oper,

po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 9-go stycznia 1927 r., w 40 roku życia.

W smutku pograżeni małż i syn zapraszają krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się we środę dnia 12-go stycznia 1927 r., o godzinie 3-ciej po południu z domu przedpogrzebowego (ul. Kochanowskiego 1. 94) na cmentarz Łyczakowski.

Miejski Zakład Pogrzebowy „CONCORDIA” ul. Sobieskiego 16.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Nepokojące obawy.

Wyniki naszego bilansu handlowego za pierwsze cztery miesiące tego roku gospodarczego, tj. za okres od sierpnia do listopada włącznie, są pozornie pomysłne i nie dają podstawy do obaw. Urzędowe komentarze do ogłaszanych przez GUS. danych statystycznych są pełne oficjalnego optymizmu. Bliższa a nam bliższa naszego obrotu towarowego z zagranicą ujawnia jednak pewne niepokojące objawy, które nakazują z wielką troską i uwagą śledzić dalszą ewolucję bilansu handlowego i w razie potrzeby zastosować dość wcześnie odpowiednie środki zaradcze dla utrzymania niezbędnego dla nas przewagi wywozu nad przywozem.

Saldo czynne naszego bilansu handlowego za ubiegłe 4 miesiące wynosi 105 milj. złotych wobec 119 milj. w odpowiednich miesiącach 1925 roku. Różnica więc jest nieznaczna, bilans handlowy ma czynny charakter. Zachodzi jednak ta różnica, że w roku 1925 w miesiącu sierpniu mieliśmy deficyt, wynoszący 11 milj. w znacznym stopniu na skutek dużych transportów mąki amerykańskiej, którą w tym czasie sprowadzono do kraju, ale w następnych miesiącach saldo czynne bilansu handlowego wybitnie wzrasta z miesiąca na miesiąc wynosząc we wrześniu 32, w październiku 43, a w listopadzie 59 milj. zł. w złocie. W roku bieżącym ewolucja idzie w odwrotnym raczej kierunku. Najwyższą przewyżkę wywozu nad przywozem w wysokości 36 milj. wykazuje miesiąc sierpień; we wrześniu nadwyżka wynosi 29, w październiku 15, a w listopadzie 23 miliony.

Zasady również wybitnie zmieniły w rolę poszczególnych grup towarowych w bilansie handlowym. Obrót artykułami rolniczymi, pod którym rozumie my wytwory pochodzenia roślinnego i zwierzęcego, wytwory przemysłu rolnego i produkty drzewne, w ciągu danych 4 mies. 1925 roku zamyka się nadwyżką wywozu nad przywozem w wysokości 213 milj. zł. W roku bieżącym, w związku z nieurodzajem i zmniejszeniem wywozu przewyżka eksportu nad importem artykułów rolniczych uległa redukcji, wynosząc już tylko 152 milj. Pewną poprawę wykazuje natomiast obrót artykułami nierolniczymi. W roku 1925 przewyżka importu nad eksportem dla tej grupy wynosiła w ciągu danego okresu 94 miliony złotych w złocie, a w roku 1926 zmniejszyła się do 47 milionów. Ujemne saldo obrotu artykułami nierolniczymi zmniejszyło się więc o 47 milionów. Ta korzystna zmiana nastąpiła jednak jedynie na skutek wzrostu wywozu jednej tylko grupy towarów, a mianowicie grupy materiałów opałowych, obejmującej węgiel, koks, naftę, oleje pedne, benzynę. W roku 1925 wartość eksportu tych artykułów wynosiła 63 milj.

zł. w złocie. W roku 1926 — 159 milj. Wywóz towarów do tej grupy należących wzrósł więc o 96 milj. na skutek przyczyn ogólnie znanych, lecz niestety przemijających, mianowicie strajku górniczego w Anglii. Inne pozycje w obrocie artykułami nierolniczymi wykazują jednak zmniejszenie wywozu, podobnie jak to ma miejsce w stosunku do artykułów rolniczych pochodzenia.

Podkreślić przytem należy, że nadwyżka wywozu materiałów opałowych wysokości 96 milj. prawie dosięga wysokości salda czynnego naszego bilansu handlowego za ubiegłe 4 miesiące, wynoszącego, jak wiadomo 119 milionów. Gdyby się zatem nie wzmógł tak silnie wywóz węgla i innych materiałów opałowych na skutek koniunktury wywołanej strajkiem angielskim, to nasz bilans handlowy za ubiegłe 4 miesiące byłby zaledwie zrównoważony, a bilans płatniczy miałby prawdopodobnie bierny charakter.

Cyfry te dają podstawę do obaw o równowagę naszego bilansu handlowego, gdyż na skutek podjęcia pracy w kopalniach angielskich wywóz węgla ulegnie poważnej redukcji. Niewątpliwie przewidywać należy, że zdolamy utrzymać w naszym reku część rynków, które zdobyliśmy dla naszego węgla w okresie strajku angielskiego. — Trudno jednak przesądzać, czy utrzymamy wywóz węgla na tym poziomie aby pokrył zmniejszony w porównaniu z rokiemeszłym wywóz artykułów rolniczych, co się ściśle wiąże z tegorocznym nieurodzajem, oraz zmniejszony eksport artykułów przemysłowych, co jest skutkiem zaniku premii wywozowej, która istniała w poprzednim roku gospodarczym w okresie stopniowego spadku naszej waluty.

Równowaga naszego bilansu handlowego i płatniczego na przyszłość nie jest bynajmniej zapewniona. Nie należy jednak oddawać się przedczesnemu pesymizmowi, pamiętać bowiem należy, że ogłaszany przez GUS. bilans handlowy, zawiera w sobie ciche rezerwy, wynikające stąd, że wartość całego szeregu wywożonych z Polski towarów jest niewątpliwie podawana zbyt nisko i na skutek tego realne saldo naszego obrotu towarowego z zagranicą jest bezwzględnie wyższe od przewyżki wywozu nad przywozem wykazywanej przez statystykę oficjalną. Wysokości tych utajonych rezerw ustalić i obliczyć ściśle nie można; istnieją one jednak niewątpliwie i należy je brać także pod uwagę, jako czynnik ułatwiający utrzymanie czynnego charakteru bilansu handlowego w wypadku, gdyby, co jest bardzo prawdopodobne, bilans ten miał ulegać ewolucji w ujemnym kierunku.

Jerzy Gościcki.

Budżet belgijski na rok 1927.

Po dokonaniu reformy walutowej, a raczej stworzeniu dla niej podstaw w postaci stabilizacji franka, wprowadzenia belga itd., dalszym etapem w kierunku uzdrowienia gospodarstwa narodowego jest zrównoważenie a nawet znaczne uaktywnienie budżetu na rok 1927.

Przy preliminowanych wydatkach w wysokości 7.915.095.000 franków, przewidywane są dochody w wysokości 9.578.381.000 fr. pozostawiając nadwyżkę 1.663.286 tys. franków, z której półtora miljarda przeznaczono na amortyzację długu państwowego, tak że faktyczna nadwyżka wynosić ma 163 miljonów.

Charakterystycznym jest przytem, że lwią część nadwyżki płynię z docho-

dów zwyczajnych, które przewidziane są w wysokości 7.902 milj., gdy wydatki na 6.341 milj., tak że tu nadwyżka stanowi 1.560 milj. Nadzwyczajne dochody przewidziane są na 1.025 milj. wobec 772 milj. wydatków, tak że tu pozostaje również nadwyżka 253 milj., marnymarką, poczta, telegraf, telefon i lotnictwo, wyłączone z ogólnego budżetu odrzucają jednak nadwyżkę zwyż 13 milionów.

Głównym źródłem dochodów są podatki, których wpływy preliminowane są na 6.762.030 tys., wobec 4.328.560 tys. w roku ub. Myta drogowe i mostowe mają przynieść 16.275 tys., dochód z kapitałów 210 milj. wobec 145 milj. w roku ub., zwroty mają dać 302 milj. wobec 252 milj. w roku ub. Następnie

jako dochody zwyczajne figurują tak zw. dochody kompensacyjne, w wysokości 606 milj. na które składają się m. in. dochody spółki kolei belgijskich 207 milj., wpływy odszkodowań niemieckich 127 milj. i dochody z zagranicznych efektów będących w posiadaniu banku emisyjnego 80 milj.

Gros wydatków stanowi zarząd długów państwowych z 3.523 milj. obrona narodowa z 597 milj. i administracja z 2.287 milj.

Jak powiedzieliśmy powyżej prawie cała nadwyżka budżetowa ma być użyta na amortyzację długów. W dniu 31 października ub. r. stan zadłużenia Belgii przedstawiał się następująco:

Zobowiązania długoterminowe w ogólnej wysokości 50.929 milj. rozpadają się na długi wewnętrzne w wysokości 22.032 milj. oraz zewnętrzne, łącznej wysokości 28.897 milj., na co składa się 400 milionów franków francuskich, 648 milj. dolarów, 24 milj. funtów itd. Zobowiązania krótkoterminowe wynoszą w kraju około 5 miljard., a zagranicą 930 tys. funtów, czyli łącznie 5.286 milj. franków. Długi płynne, z

terminem zapadalności, krótszym jak jeden rok wynoszą ogółem 1.715 milj., z czego około 857 milj. przypada na zagranicę.

Łącznie zatem zadłużenie Belgii na dniu 31 października ub. r. wynosiło 57.932.352.000 franków.

Stosunek długów wewnętrznych i zewnętrznych oraz skonsolidowanych i nieskonsolidowanych przedstawia się następująco, przy czem znamienne jest porównanie z 30 września 1925. Dług wewnętrzny skonsolidowany zwiększył się z 17.077 milj. na 22.032 milj. natomiast nieskonsolidowany zmalał z 14.774 milj. na 5.215 milj., czyli w sumie zadłużenie z 31.851 milj. spadło na 27.247 milj. Zadłużenie zewnętrzne natomiast wykazuje wzrost z 26.208 milj. na 29.918 milj., jednak w sumie ogólnej zadłużenie zmniejszyło się.

Wprowadzenie gospodarki budżetowej na realne i normalne drogi dzięki ustabilizowaniu pieniądza i osiągnięciu tak poważnych nadwyżek, umożliwi niewątpliwie Belgii powrót do dawnych stosunków finansowych. z.

Dlaczego Gafota zastanowiła ruch?

Zo Związku Gospodarczego Odrodzenia Polski, stow. kupców polskich, oddziału Lwów, otrzymujemy następujące pismo:

Doszło do naszej wiadomości, że Galicyjska fabryka obuwia „Gafota” Ska Akc. zastanowiła ruch. Ponieważ rozchodzi się tutaj o fakt, który w wysoki stopniu musi poruszyć opinię publiczną, uważamy za konieczne, by zwrócić tego warsztatu pracy nie przeszło bez echa. Rozchodzi się o przedsiębiorstwo założone w r. 1913 i wzorowo urządzone wedle najnowszych wymogów technicznych.

Fabryka miała wyrabiać artykuł codziennego użytku, którego zapotrzebowanie stale się wzmaga i co do którego niema hiperprodukcji w kraju, czego najlepszym dowodem jest ta okoliczność, że z zagranicy sprowadzamy obuwia rocznie za około 35.000.000 zł. Zamknięcie tej fabryki nie jest więc spowodowane ani technicznym urządzeniem ani tem mniej brakiem zapotrzebowania i niepojemnością wewnętrznego rynku zbytu, musi więc mieć ogólne powody, które zaciążyły na losie tego przedsiębiorstwa.

Nie rozchodzi się tutaj o sprawę prywatną, gdyż znika warsztat pracy mogący dać zatrudnienie około 300 robotnikom, znika poważne źródło podat-

kowe dla Państwa i zmniejsza się ilość dla konsumenta zaspokajania swego zapotrzebowania przez wytwórcość wewnętrzną.

Do odpowiedziałnych za losy przedsiębiorstwa osób kierujemy zapytanie, z jakich powodów to przedsiębiorstwo podpadło, czy wina leży 1) w wadliwej organizacji przedsiębiorstwa, 2) w ogólnych stosunkach, opartych na ustawodawstwie naszym tak podatkiem jak i socjalnym, 3) w niekolejnym kapitałem obrotowym przedsiębiorstwa, 4) czy może także wina nie leży w osobach kierowników i członków Rady Nadzorczej, 5) czy rze czywiście przedsiębiorstwa tego, opie rającego się o najpoważniejsze nasze instytucje finansowe uratować nie byłoby można?

Fakt zastanowienia ruchu w jednym z najpoważniejszych naszych przedsiębiorstw, uważamy za tak niesłychanie doniosły i przykry, że chcielibyśmy spowodować publiczne wyjaśnienie przyczyn przez osoby odpowiedzialne za losy przedsiębiorstwa, a tem samem należycie poinformowane. W braku takiego wyjaśnienia zabierzemy sami głos i odpowiemy na postawione pytania z naszego punktu widzenia na podstawie zebranych informacji.

Filje i przedstawicielstwa Banku Polskiego i Banku Gospodarstwa Krajowego.

Wobec licznych zapytań, jakie stale otrzymujemy, podajemy niżej spis filji i przedstawicielstw utrzymywanych w kraju przez Bank Polski i Bank Gospodarstwa Krajowego.

Centrala Banku Polskiego znajduje się w Warszawie przy ulicy Bielańskiej 10-12.

Filje Banku Polskiego istnieją w następujących ośrodkach: Białystok, Bielsko, Brześć nad Bugiem, Bydgoszcz, Częstochowa, Drohobycz, Gniezno, Grodno, Grudziądz, Inowrocław, Jarosław, Jasto, Kalisz, Katowice, Kielce, Kolomyja, Kraków, Królewska Huta, Leszno, Liezbark, Lublin, Lwów, Łomża, Łódź, Łuck, Nowy Sącz, Ostrów, Pińsk, Piotrków, Płock, Poznań, Przemysł, Radom, Równe, Rybnik, Rzeszów, Siedlce, Sosnowiec, Stanisławów, Starogard, Suwałki, Tarnopol, Tarnów, Tezew, Tomaszów Mazowiecki, Toruń, Wełherowo, Wilno, Włocławek.

Zastępstwa utrzymuje Bank Polski w następujących miejscowościach: Baranowice, Będzin, Bochnia, Brodnica, Bro-

dy, Brzeżany, Buczacz, Chelmo, Chojnice, Chrzanów, Ciechanów, Cieszyn na Śląsku, Czarnków, Czortków, Dąbrowa Górnicza, Działdowo, Gostyń, Kartuzy, Kobryń, Konin, Końskie, Kościan, Kowel, Krosno, Krotoszyn, Kutno, Lidz, Lubawa, Łowicz, Mielec, Miawa, Nakło, Nowy Targ, Olkusz, Ostrołęka, Ostrowiec, Ostrów Łomżyński, Oświęcim, Pabjanice, Pleszew, Płońsk, Prążana, Pszczyca, Radomsk (N.-Rad.), Rawa Mazowiecka, Rawa Ruska, Rawicz, Rypin, Sambor, Sandomierz, Sanok, Sepolno, Sieradz, Sierpe, Skiermiewice, Sokal, Strzyż, Śniatyn, Świecie, Tambrzeg, Wadowice, Wąbrzeźno, Wągrówiec, Zakopane, Zamość, Zduńska Wola, Zgierz, Złoczów, Żyrardów.

Nadto Polska Kasa Rządowa w Gdańsku funguje jako korespondent Banku Polskiego.

Centrala Banku Gospodarstwa Krajowego ma siedzibę swoją w Warszawie przy ul. Królewskiej 5.

Bank Gospodarstwa Krajowego utrzymuje następujące filje: Biała Białystok, Bydgoszcz, Cieszyn, Drohobycz,

Katowice, Kołomyja, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź, Oświęcim, Poznań, Przemysł, Równe, Stanisławów, Tarnów, Wadowice, Wilno, Żywiec.

Kronika krajowa.

== Kapitał angielski w życiu gospodarczym Polski. „Der Moment“ stwierdza w korespondencji z Gdańska, że w związku z uruchomieniem w Gdańsku Anglo-Polskiego Banku (British and Polish Trade Bank) kapitał angielski usiłuje wziąć żywszy udział w finansowaniu przedsiębiorstw polskich. Już obecnie kapitał ten ogarnął szereg banków polskich, przemysły: drzewny, cukrowniczy, włókienniczy, naftowy i elektrotechniczny. Oprócz tego uzyskały współdziałanie rolnicze i zarządy miejskie długoterminowe pożyczki angielskie na cele wyłącznie produkcyjne. Konsorcjum bankowe Johnson, Match and Co. uzyskało niedawno większość akcji Powiatowego Warszawskiego Banku Depozytowego. Bank ten ma obecnie powiększyć kapitał akcyjny. Grupa ta jest również reprezentowana w Banku Polskim oraz w Łódzkim Banku Handlowym. Również grupa angielska Century Trust Co., która posiada w Polsce specjalną filię pod nazwą International Timber Corporation, uzyskała szereg koncesji od Rządu polskiego na eksploatację lasów w Białowieży, w grodzieńskim i pow. sianowskim na przeciąg 10 lat. Towarzystwo to zobowiązało się wpłacić Rządowi polskiemu około 3 miliony Ł. Posiada ono podobne koncesje na Litwie, Łotwie i Estonii. Niezależnie od koncesji rządowej bierze to Towarzystwo udział w finansowaniu polskich prywatnych spółek w przemyśle drzewnym. Oprócz przemysłu cukrowniczego, który znajduje się pod silnym wpływem kapitału angielskiego, warstwa ostatnio również wpływ kapitału angielskiego na polski przemysł włókienniczy. Przed rokiem zawiązała firma Łódzka Ludwika Gayera umowę z konsorcjum angielskim British Eastern Mercant Co. na mocy której fabryki Gayera uzyskały odpowiednie kredyty w tym towarzystwie i ze swej strony zobowiązały się do udzielenia wspomnianej grupie finansowej angielskiej monopolu o wyłącznej sprzedaży na eksport produktów tej fabryki. W ostatnich czasach większe towarzystwa przemysłu włókienniczego w Łodzi rokują z kapitałem angielskim o pożyczki. Silna grupa angielska jest również reprezentowana w polskim przemyśle naftowym. Poza grupą Siel działają w polskim przemyśle naftowym: Anglo-Polski Bank w Warszawie, angielska grupa Petrolsa oraz British Central Oil Fields Co. Towarzystwa te posiadają koncesje od Rządu polskiego i finansują polskie firmy naftowe we Lwowie, Stryju i Borysławiu. Również w przemyśle elektrycznym jest kapitał angielski należycie reprezentowany. Elektrownia w Sosnowcu uzyskała długoterminową pożyczkę w wysokości 100.000 Ł. Tow. „Sila i Światło“ w Warszawie pracuje kapitałami angielskimi. Tow. angielskie Armstrong buduje wraz z konsorcjum polskiem pod przewodnictwem ks. Lubomirskiego szereg linii elektrycznych na Śląsku. Cena budowy obliczona na 13 mil. funtów. Inne towarzystwo angielskie buduje w Zagłębiu Krakowskim sieć podmiejskich kolei dojazdowych i ma przystąpić do budowy tranzytów elektrycznych pomiędzy Warszawą i sąsiednimi okolicami. To samo towarzystwo dostarcza maszyny dla elektrowni w Sosnowcu, Dąbrowie i Pruszkowie Zarząd kopalni Donnersmarka na Śląsku ma przejść w ręce angielskie. W szeregu dużych przedsiębiorstw na Śląsku pracuje kapitał angielski. Możliwy jest wpływ dalszych kapitałów angielskich na Śląsk. (WIP.)

== Suma wkładów oszczędnościowych w 190 spółdzielniach kredytowych warszawskiego związku unił związków spółdzielczych w Polsce, wyniosła w dniu 1. XI. ub. r. 16.5 mil. zł. czyli po 87.5 tys. zł na jedną spółdzielnię. Wzrost sumy ogólnej wkładów w ciągu października wynosił 3.3 proc. stanu z końcem września.

== Naczynia emaljowane, wyroby platerowane, urządzenia zdrowotne, w fabrykach naczyń emaljowanych blaszanych stan zatrudnienia w porównaniu do października jest bez zmiany. Zamówień na r. 1927 fabryki tego działu nie mają, lecz spodziewają się otrzymać je, głównie na eksport do południowej Ameryki i Afryki. Ceny na te wyroby są niskie.

Fabryki, pracujące dla różnych rządowych instytucji, kończą dawne zamówienia i oczekują zamówień nowych na rok 1927.

W fabrykach urządzeń zdrowotnych stan zatrudnienia w porównaniu do października pozostaje bez zmiany. Z powodu jednak bardzo niskich cen, rezultaty finansowe są prawie żadne. Główną bolączką w tym dziale są wysokie kary, stosowane przez instytucje rządowe za nieterminowe wykonanie robót, które przeważnie jest skutkiem nieterminowego dostarczania materiałów instalacyjnych.

W fabrykach wyrobów platerowanych stan obecny w porównaniu z październikiem wykazuje pewną poprawę, spowodowaną sezonem przedświątecznym, tak, że niektóre fabryki przeszły na 6-dniową pracę. Naogół jednak w tym dziale przemysłu jest źle, gdyż fabryki, któreby mogły w większym stopniu pracować na eksport, mają duże trudności przy zbywaniu swych wyrobów na rynkach zagranicznych, a przedewszystkiem na rynku bałkańskim. Pierwszą trudność nastęrcza transport towaru, który trwa nieraz po kilka miesięcy. Prócz tego brak polskich oddziałów naszych banków jest wielkim hamulcem dla naszych usiłowań eksportowych. Dużym hamulcem są także trudności paszportowe, których skasowanie mogłoby znacznie powiększyć eksport polskich wyrobów metalowych.

== Obszar światowej uprawy chmielu zmniejszył się po wojnie prawie o połowę i to prawie równoznacznie we wszystkich państwach produkujących. Obecnie wynosi on 50 milionów hektarów, zmniejszenie uprawy w poszczególnych państwach wynosi: w Anglii 23 proc., w Niemczech 45 proc., w Czechosłowacji 40 proc., we Francji 44 proc., w Polsce 50 proc., w Stanach Zjednoczonych 55 proc. Konsumcja chmielu zmniejszyła się mniej więcej w tych samych proporcjach. Głównymi konsumentami są: Anglia 18.000 tonn, Niemcy 7.000, Belgia i Holandia 4.400, Stany Zjednoczone 3.700, Francja 3.400, Czechosłowacja 3.000 tonn. Konsumcja Stanów Zjednoczonych na skutek prawa o prohibicji zmniejszyła się o 80 proc. w porównaniu do okresu pr. wojny. Eksporterami są obecnie dwa państwa: Stany Zjednoczone i Czechosłowacja. Głównymi importerami są Anglia około 8.000 tonn, Niemcy około 4.000, Belgia około 2.000 i Francja około 1.500 tonn.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 11. stycznia. (Tel. wł.). Na dzisiejszej giełdzie słabsze dewizy na Włochy, Wiedeń i Szwajcarię. Obrót ogólny około 340.000 dolarów.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 11 stycznia. Kurs dolara efektywnego w wolnych obrotach podniósł się dziś skutkiem zwiększonego popytu na zł. 9.02. Na giełdzie walutowo-dewizowej płacono za dolary zł. 9.01 i pół. Bank Polski płać: dolary em. zł. 8.95, Nowy Jork zł. 8.98, funt ang. zł. 43.66, frank szwajc. zł. 173.62, lir włoski zł. 39.10, kor. szwedzka zł. 240.50, kor. duńska zł. 239.50, marka niem. zł. 213.15. Kursy złota w wolnym obrocie: dolar 9.05 zł., rubel 4.73 zł., kor. austr. 1.85 zł., frank franc. 1.76 zł., dukat 21.20 zł., funt ang. 44.20 zł., funt tur. 39.24 zł., gram złota 5.95 zł., kor. skand. 2.48 zł., marka niem. 2.24 zł.

Kursy srebra: gram 12 gr., korona 62

Dywidenda w złotych	Kapitał zakładowy w tys. złotych	Wartość nominalna w złotych	Kurs szacunkowy z 31. XII. 1926	Akcje kotowane	11 stycznia	10 stycznia	7 stycznia
4.00	5.000	100	0.66	Bank Hipoteczny	—	—	—
—	6.000	100	0.12—0.13	Bank Przemysłow.	0.13—0.14	0.13—0.14	—
—	3.000	—	0.03	Bank Ziem. kred.	—	—	—
1.00	—	100	103.00	Browary	107.00	—	—
0.50	6.250	100	101.00—103.00	Chodorów	113.00—114.00	111.00—114.00	108.50
0.50	3.000	—	4.60	Chybie	4.80	—	—
—	900	10	0.27	Cmielów	0.26—0.27	—	—
—	—	—	2.00—2.10	Lokomotywy	—	—	—
—	—	—	0.15	Gafota	—	—	—
0.40	1.500	—	23.50	Gazolina	—	25.00	24.00
—	2.000	100	17.00	Górka	—	—	—
0.05	—	—	0.48	Niemojowski	—	—	—
—	2.625	—	33.00	Olkos	38.00—39.00	37.50	—
0.04	2.500	10	0.28	Parowozy	0.40	0.40	0.30—0.32
0.02	750	25	3.00	Pezet	—	—	—
—	—	—	1.10	Pocisk	—	—	—
—	500	—	0.20	Polska nafta	0.24	—	0.23
—	—	—	0.35	Rakszawa	0.35	—	—
2.50	5.000	25	17.25	Siersza gór.	17.40	12.00	17.15
2.00	7.500	100	11.50	Tespy	12.75	—	12.25—12.50
—	—	—	49.75—49.50	Zieleniewski	—	—	—
—	—	—	—	5% państ. poż. kon.	—	—	—
—	6.600	50	13.00	Akcje niekotowane	14.75	15.00	—
—	—	—	0.05	Cegielski	0.05 ^{1/2}	—	0.05
—	—	—	0.35	Elektrosan	—	—	—
—	220	100	17.20	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.35	Gazy Wschodnie	18.00	18.00	17.80
—	—	—	0.40	Gazy Zachodnie	1.30—1.40	—	—
—	500	—	18.75	Gazociągi	—	—	—
—	—	—	0.20	Jaworzno	14.40—14.35	14.40—14.45	14.00—14.10
0.10	—	10	0.55	Len	0.14	0.14	—
0.16	—	—	0.70	Lesienice	—	15.00	—
10.00	2.016	10	275.00	Olkus	0.50—0.55	0.55	0.50—0.55
10.00	5.500	—	275.00	Pol. Przem. Naft.	—	—	—
—	5.500	—	0.60	Przeworsk okaz	255.00	—	—
—	—	—	32.00—34.00	Przeworsk imien.	—	—	—
—	—	—	83.75	Radziwiłł	—	—	—
—	—	—	—	Schön	31.00	32.00	—
—	—	—	—	Bank Polski	89.00—88.00	9.00	85.00—86.00

Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski z małym współudziałem Banków prywatnych. Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.99.

Rubel złoty bez obrotu, w żądaniu 4.74. Akcje mocniej, obroty ożywione.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa, 11. stycznia. (Tel. wł.). Londyn 4.80 i jedna czwarta, Paryż 5.96 i pół, Bruksela 13.91, Rzym 4.24 i pół, Madryt 15.84, Berno 19.28, Praga 2.96 i jedna czwarta.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 11. stycznia. (Tel. wł.). Londyn 43.50, Berlin 46.28 i pół do 46.76 i pół, Berlin (wyplaty na Warszawie) 46.505—46.745, Gdańsk 57.13—57.27, Gdańsk (wyplata na Warszawie) 57.13—57.27, Wiedeń (czeki) 78.54 i pół do 79.04 i pół, Wiedeń (banknoty) 78.50—79.50, Zurych 57.50.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 11. stycznia. (Tel. wł.). Bank Przemysłowców 0.60, Bank Spółek zarobkowych 6.50, Dr. May 39, Poznańska Spółka drzewna 0.50.

ZBOŻE

Lwów, 11 stycznia. Dla zbóż chlebowych doborowej jakości większe zainteresowanie ze strony młynów, wobec czego ceny lekko zwiększają. Pozatem sytuacja bez zmiany. Tendencja niejednolita. Usposobienie ożywione.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica dworska 50.75—52.25, pszenica zbiorowa 48.25—49.75, żyto 37.25—37.75, jęczmień browarniany 32—34, jęczmień przemysłowy 28—29, jęczmień pastewny 37—27.50, owies 28.75—29.75, kukurydza rumuńska 28.75—29.75, ziemniaki przemysłowe 6—6.25.

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 9.02.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów 11 stycznia 1927		
Waluty i owockizy:		
Dolar amer.	8.95	
Nowy Jork	8.98	
Dolar kan.	8.91	
Funt ang.	43.66	
Fr. szwajc.	173.62	
Fr. franc.	39.10	
Fr. belg.	249.50	
Marka niem.	213.15	
Złoto:		
Gram złota	5.96	
Dolar	8.96	
Dukat	20.50	
Guid. hol.	3.61	
Funt ang.	43.62	
Funt turecki	39.19	
Lir włoski <td>39.10</td>		39.10
Guid. hol.	3.61	
Kor. czeski	26.58	
Kor. szwedz.	240.50	
duńska	239.50	
norw.	228.50	
Szyl. austr.	126.61	

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 stycznia 1927. (Pat.)		
Dolary ameryk.	8.98	9.00
Sztokholm	—	8.96
Belgia	—	—
Bratysława	—	—
Bukareszt	—	—
Holandja	—	—
Kopenhaga	361.00	361.00
Londyn	—	—
Nowy Jork	43.77	43.68
Paryż	9.00	9.02
Praga	35.80	35.89
Szwajcaria	26.72	26.78
Wiedeń	173.95	174.38
Włochy	127.05	127.39
—	38.98	38.61

GIEŁDA ZURYSKA.

Zurych, 11 stycznia 1927 (zamknięcie) (Pat.)			
Paryż	20.57	Kopenhaga	138.25
Londyn	45.17	Sofia	1.75
Nowy Jork	5.19	Praga	15.36
Belgia	72.18	Warszawa	57.50
Włochy	22.15	Budapeszt	50.65
Hiszpanja	82.74	Białogóra	9.12
Holandja	207.60	Ateny	6.55
Berlin	123.10	Konstantynopol	2.60
Wiedeń	173.95	Bukareszt	2.70
Sztokholm	138.52	Helsingfors	13.51
Oslo	133.51	Buenos Aires	214.50

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 11 stycznia 1927 (Pat.)			
Nowy Jork	485.25	Hiszpanja	30.41
Holandja	12.2	Portugalia	—
Francja	122.60	Dania	18.20
Belgia	34.99	Szwecja	18.16
Włochy	113.62	Norwegia	18.86
Niemcy	6.3	Helsingfors	13.51
Szwajcaria	25.17	Praga	163.61

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 11 stycznia 1927. (Pat.)			
Londyn	122.35	Dania	67.00
Nowy Jork	45.17	Holandja	10.85
Belgia	35.75	Norwegia	65.50
Hiszpanja	402.01	Szwecja	6.16
Włochy	107.50	Rumunia	13.20
Szwajcaria	46.6	Niemcy	—

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń 11 stycznia 1927. (Pat.)			
Amsterdam	253.72	Madryt	112.50
Belgrad	12.48	Mediolan	30.9
Berlin	168.30	Nowy Jork	708.85
Bruksela	98.5	Paryż	28.17
Budapeszt	123.99	Praga	2.99
Bukareszt	3.74	Sofia	—
Oslo	18.8	Sztokholm	188.4
Kopenhaga	188.95	Warszawa	78.54
Londyn	34.41	Zurych	136.73

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 11 stycznia 1927. (Pat.)			
Papieru procentowy:			
3 pr. poź. złot.	97.00	10 pr. poź. kolaj.	93.50
4 pr. poź. dolar.	79.25	5 pr. poź. konw.	47.25
Akcje:			
Bank Polski	51.50	Fitzner Gamber	2.50
Bk. Dysk. Warsz.	1.00	Lilpop	17.00
Bk. Handl. Warsz.	3.10	Mozurjew	4.40
Pol. Bk. Przem.	0.6	Norbis	9.00
Bk. Zachodni	1.60	Ostrowiecka	12.25
Bk. Zw. Sp. Zar.	6.25	Parowozy	4.00
Kijewski	0.24	Pocisk	1.45
Puls	4.28	Konin Zielinski	0.55
Spies	—	Rudzik	1.00
Elektryczność	—	Starachowice	2.21
Sila i Światlo	29.0	Ursus	—
Chodorow	—	Zieleni: ski	12.10
Czeski	0.39	Zyzarów	11.00
Częstocice	1.30	Borkowski	1.25
W. T. F. Cukr.	3.40	Syndykat Roln.	—
Firley	27	Haberbusch	—
W. T. K. Wegla	15.00	Spirytus	2.00
Polska Nafta	0.19	W. T. J. Zegl.	0.00
Bracia Nobel	2.36	Cmielów	—
Cegielski	16.00	Sole potasowe	—

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 11 stycznia 1927. (Pat.)			
Pol. Bk. Przem.	0.00	Pocisk	1.35
Bk. Hipoteczny	0.00	Górka	00.00
Pow. Bk. Kred.	0.00	Tepega	3.00
Bk. Matopolski	0	Nafta	—
Bk. Komerc.	0	Pezet	—
Bk. Handlowy	—	Olkus	—
Bk. Zw. Sp. Zar.	600	Pokucie	—
Z. B. K.	—	Syndykat kosz.	—
Toran	0.25	Gazy	—
Pharma	0.00	Trzeb: Thuszcz	—
Zieleniewski	13.00	Krakus	0
Cegielski	—	Cmielów	—
Trzeb: Zel.	30	Siersza elektr.	—
Parowozy	41	Chodorow	115
Niemojowski	—	Piasecki	3.50
Siersza gornicza	300	Chybie	0.00

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń 11 stycznia 1927 (Pat.)			
Skoda	144.50	Bk. Matopol.	—
Zieleniewski	10.90	Bk. Hipoteczny	—
Fanto	11.11	Nafta	10.50
Karpaty	9.40	Mrażnica	0.50
Galicja	98.00	Tepega	1.00
Schoonica	—	Browary	—
Siersza	2.8	Rakszawa	—

WSKAŹNIKI GOSPODARCZE.

Lwów, 11 stycznia.		
Dolar, kurs oficjalny	Zł.	8.95
Dolar, kurs prywatny	„	

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczy się
20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ.
10 groszy za wyraz.

DO SPRZEDANIA kamienica 2 piętrowa w śródmie-
ściu z 4 wolnymi pokojami za 8000 dolarów. Pośred-
nictwo wykluczone. Zgłoszenia pod „Gotówka“.
267

ZŁOTO, srebro oraz wszelką biżuterję kupuje po
najwyższych cenach firma Julian Dąbrowski i Leon
Rozwarszewski, Akademicka 2 132

PING-PONG

(tennis stołowy) dostarcza masowo fabryka
zabawek „MIFA“ Lwów, Na Błonie 20.
Skład fabryczny B. URICH, Kazimie-
rzowska 4, l. p. 303

ZEGAR starożytny okazjnie sprzedam. Rynek 1 42
w podwórzu. 304

PIANINO Koch Korselta, mahoniowe w 1-ma stanie.
Okazyjnie Dórra małoś sprzedaje Kaim i Syn, Lwów,
Kopernika 16, Telefon 20-45. 300

KUPIĘ maszyny do pisania, Kochanowskiego 16, II.
307

JADALNIA palisandrowa wiedeńska, syplalnia maho-
niowa, salonik mahoniowy do sprzedania, wiado-
mość: Rynek 42, firma Markiewicz, sklep kowenny, 318

FORTEPIANY-PIANINA używane kupuje za gotówkę.
„Moniuszko“ Zimorowicza 10. 328

**ŻARÓWKI
„OSRAM“
i PHILIPPSA**
20% taniej niż
w wszędzie
LUMEN
Lwów, pl. Ma-
rkajki 4. 290



**FIRMA
I. DREXLER I SYNOWIE**
Pl. Kapitulny 2. 161
przerabia i pokrywa najtaniej
w 24. GODZINACH
KOŁDRY I MATERACE.

POSADY POSZUKIWANE
4 grosze za wyraz.

KANDYDAT adw., Polak, z pięcioletnią praktyką
adwokacką i sądową, mogący samodzielnie prowa-
dzić kancelarię, poszukuje posady. Zgłoszenia pod
„Kandydat“.
100

OSOBA młoda, inteligentna, ruchliwa, bardzo pracow-
ita i obowiązkowa, posiadająca dłuższą praktykę
biurowo-przemysłową, znająca buchalterię, kore-
spondencję, pisanie na maszynie, język niemiecki i
francuski szuka odpowiedniego zajęcia najchę-
tniej w nowo założonym solidnym przedsiębiorstwie
wymagającym dużo pracy i energii dla pomyślnego
rozwoju. Zgłoszenia: Administracja pod „Ewentual-
na spółka“.
265

ABSOLWENT medycyny weter. wyjeżdża na kondycję
na cały rok. Oferty pod „E. M.“ do Administracji
Słowa Polskiego.
264

STARSZY agronom, chlubne świadectwa i polecenia
poszukuje jakiegokolwiek kawalerskiej posady od zaraz.
Zgłoszenia Słowo Polskie „W. W.“
280

POSZUKUJĘ szycia w domach prywatnych oraz przy-
muję szycie do domu, wykonuję prędko i tanio Le-
lewela 17, II p. 306

AGRONOM ze średnim wykształceniem na ostatniej
posadzie samodzielnie prowadził gospodarstwo in-
tensywne przez lat 8 w majątku hrabskim posiada
poważne referencje, poszukuje posady ewentualnie
poręczającej administracji wiejskiego majątku lub
dzierżawy najchętniej w Małopolsce. Adres: Jabłonna,
koto Warszawy, F. Gmitrowski, zarządca dóbr
Jabłonna.
310

NAUCZYCIELKI i nauczycieli, polkę z doskonałą kon-
wersacją francuską, młodą wychowawczynią z do-
skononą konwersacją niemiecką poleca Biuro nau-
czytelskie Marii Rechter, Lwów, Klouowicza 10,
od 11-tej do 1-jej 291

PANNA z dobrego domu poszukuje zajęcia do dzieci,
chorzej osoby lub do pomocy w szyciu, gotowaniu,
Łaskawe zgłoszenia w administracji Słowa pod
„Cierpliwość“.
321

WOLNE POSADY.
8 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ się inteligentnej osoby na wyjazd do
dwójka matych dzieci Bony niemki mają pierwszeń-
stwo, osobiste zgłoszenia czternastego i piętnastego
w hotelu George'a u portjera.
287

DO administracji poszukuje się sję obeznaną z bu-
chalterią kupiecką — najchętniej niestarego eme-
ryta. Pisemne oferty, Lwów, ul. Piekarska 17. 320

Poważna instytucja przyjmie natychmiast
biegłą stenotypistkę 326
Polkę-chrześcijkę, władającą w zupeł-
ności j. z. kami polskim i niemieckim. Język
francuski pożądanym. Zgłoszenia pisemne
skierować do „Reklamy Prasowej“ Lwów/
ul. Chorażczyzny 7. pod „Poważna Instytucja“

**WIELKA FIRMA NAFTOWA
w Droboyczu**

poszukuje zdolną, wykwalifi-
kowaną w pisaniu na maszy-
nie silę męską. Posada do
objęcia natychmiast. Zgłosze-
nia: Lwów, ul. Romanowicza
13, III p. P. Z. N. 327

Idealna Pasta
Do Zębów
Krem
Perłowy
JAN IHNATOWICZ, LWÓW



Mydło
ogórkowe

L. 4900/26.

Żółkiew, dnia 5 grudnia 1926 r.

KONKURS

Wydział powiatowy w Żółkwi rozpisuje niniejszem konkurs na
posadę kasjera — zarazem referenta podatkowego tut. Wy-
działu powiatowego.

Do posady tej jest przywiązane początkowe uposażenie X. stopnia służbo-
wego urzędników państwowych w niyi Rozp. P. Prez. RzPP. Pol. z dnia 30 gru-
dnia 1924 Nr. 118 Dz. U. RzPP. poz. 1073, — dodatek komunalny w wysokości
15% poborów.

Posada zostanie na jeden rok nadana prowizorycznie, poczem w razie za-
dawalnijacej służby może nastąpić stabilizacja.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wnieść należycie udokumentowane
podania do Wydziału powiatowego w Żółkwi, w terminie do dnia 25 stycznia
1927 r. włącznie.

Do podania należy dołączyć oryginały, względnie legalizowane odpisy na-
stępujących dokumentów:

- 1) metrykę chrztu,
- 2) świadectwo zdrowia,
- 3) prawa obywatelstwa polskiego,
- 4) nieposzlakowanego życia,
- 5) egzaminu państwowego z rachunkowości,
- 6) dowodu ukończenia szkoły średniej,
- 7) odbytej co najmniej dwu-letniej praktyki rachunkowej w Tymczasowym
Wydziale Samorządowym we Lwowie, w jednym z Wydziałów powiatow-
ych lub Magistratów miast Małopolskich,
- 8) curriculum vitae.

Posada do objęcia z dniem 1 lutego 1927.

Komisarz rządowy. 313

Obwieszczenie licytacji.

W Nadleśnictwie w Niebysłowie poczta Perehińsko stacja kolejowa Ro-
zwiątów-Krechowice, odbędzie się dnia 8 lutego 1927 o godzinie 11 rano pu-
bliczna licytacja tylko zapomocą ofert pisemnych.

Przedmiotem sprzedaży będzie jednoroczny etat rębny o niegwarantowa-
nej masie 6100 m³ drewna użytkowego świerkowego i jodłowego na pniu.

Łączne poręczne do licytacji wynosi 1500 zł. Termin wnoszenia ofert do
7 lutego godzina 13-ta.

Blizsze warunki licytacji przejrzeć można w Nadleśnictwie w Niebysłowie
w godzinach urzędowych. 312

Kierownik Nadleśnictwa:
(Podpis nieczytelny).

WIEISKANIA SKLEPY LOKALE
8 groszy za wyraz.

POSZUKUJĘ 2 pokoje z kuchnią w IV dzielnicy Lwo-
wa zapłacić dwuletni czynsz z góry. Odpowiedz do
Słowa pod „L. T.“ 208

UCZEŃ gimnazjalny z dobrego domu znajdzie po-
mieszczenie z utrzymaniem ul. św. Mikołaja 19, I p.
między 10-12. 173

WSPÓŁLOKATORA do eleganckiego pokoju z wy-
kwintnem utrzymaniem poszukuję, Zgłoszenie pod
„Katolik“ 308

3 POKOJE, kuchnia, z komfortem, za czynszem z go-
ry wynajmę zaraz od gospodarza. Do administracji
„Stoneczna“ 305

DUŻY pokój frontowy, dla 2 osób z częściowem utrzy-
maniem od 1 lutego do wynajęcia. Romanowicza 22,
II p. drzwi 7. między 10-2-ga. 314

UMEBLOWANY pokój dla solidnej Pani do wynajęcia.
Wiadomość ul. Łyczakowska 16, II p. u gospo-
dyni między 2 a 4 popołudniu. 293

DO wynajęcia-pokój frontowy osobne wejście dla po-
ważnego pana, św. Zofii 54, II p. na lewo od 5-7.
302

WDOWA, b. ziemianka, przyjmie od 1 lutego 2 pa-
nienki szkolne z utrzymaniem i opieką. Romanow-
icza 22, II p. drzwi 7. 315

Hotel pensjonat o 50 poko-
jach mie-
szkalnych z dwoma salami restauracyjnymi
w miejscowości klimatycznej o wielkiej przy-
szłości jest do wydzierżawienia dla facho-
wca interes bez konkurencji. Wiadomość:
Informator Lwów, Kopernika 22. 258

NAUKA I WYCHOWANIE.
8 groszy za wyraz.

STENOGRAFII wyczuć darmo, listownie Redakcja
„Stenografii Polskiej“ Warszawa, Szczegła 12, 180

Konces. KURSY HANDLOWE 2 Olszawskiego —
Kurkowa 38. Telef. 31 14 przyniela do 15 bm.
wpisy na nowe kursy: 1) handlowe, 5 mies. dla do-
rosłych, 2) stenografii polskiej, niższy i wyższy 3)
pisanie na maszynach. Informacje i wpisy od 10
do 12 i 3-6. 78

MATURYSTKA gimnazjalna poszukuje korepetycji na
wsi. Warunki skromne. Zgłoszenia do administracji
Słowa pod „Korepetycja“ 317

DLA handlowca! Wiednika rutynowana wyczuza w
krótkim czasie korespondencje handlowej, stylistyki
i konwersacji. Zgłoszenia pod „Nowa metoda“ do
Administracji. 406

KOREPETYCJI z niższych klas gimn. poszukuje stu-
dent uniwersytetu. Zgłoszenia lub adres w Admini-
stracji Słowa Polskiego pod „Sumienny“ 285

KURS tańców dla początkujących rozpoczynamy 14,
tańca nowoczesne i najnowszy Black-bottom 15.
Dla osób starszych osobne godziny, Nowicki i Syn,
Pańska 16. 292

TANCE zwykłe i modne kurs rozpoczynamy 16 sty-
cznia. Wpisy od 5. Loeffler, Friedrichów 5, parter 28

**Konces. Kursy Handlowe
Zofii Gluzińskiej**

Lwów, ul. Pańska L. 14,
przyjmują WPISY na kursy:

- a) handlowe 5-mies. (czesne mies. zł. 12),
- b) stenografii 2-mies. i 5-mies. (czesne mies.
zł. 4) i kaligrafii, c) pisanie na maszynach
6-tyg. i 5-mies. (czesne mies. zł. 5), d) ob-
cych języków 5-mies. (czesne mies. zł. 4),
e) towaroznawstwa. Oddziały męskie i żeń-
skie przedpoł. i wiecz. (dla zajętych zawo-
dowo specjalne wiecz. kursy od godz.
7.30). Prospekty darmo. Informacje i wpisy
codziennie od 12-130 i od 7-9 wiecz. 316

RÓŻNE DONIESIENIA.
8 groszy za wyraz.

PRZYJMUJĘ kalosze i śniegowce do naprawy. Wy-
twórnia obuwi, Duszyński, Zimorowicza 5. 11517

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neura-
stentje seksualna, leczyl specjalista Dr. Frisch, Wa-
towa 11. 84

ARTYSTYCZNA pracownia obzurów Pańska 6. telef
28-94 poleca się. 11506

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej
W. Buszek, Lwów Akademicka 6, telefon 18-48.
10830

KONCESJONOWANE biuro tłumaczeń oraz przepi-
sywanie na maszynie we wszystkich językach. Lwów,
Sobieskiego 12, f-a Michalski. 197

B. C. Nie chcę żebyś odszedł z taką goryczą w sercu
i karykaturą mej istoty w pamięci. Do miasteczka,
gdzie miało nastąpić nasze spotkanie wysyłam list
beżmiejny pestę restante pod Twoją umówioną
liczbą. Ufam, że postarasz się go odebrać. 252

KTOKOLWIEK by znal miejsce pobytu pana Milcha
rodem z pow. Czortkowskiego, porucznika, który
w roku 1920 był w niewoli bolszewickiej raczy po-
dać adres: Leon Snirowski w Głęboczku, p. Jezie-
rzany koło Czortkowa. 322

Dr. med. N. Krumholz

ordynuje w Niebysłowie
powiecie Strzyżowskim w domu prze-
znaczonym dla lekarza. 323

SPÓLNIKA

z kapitałem około 30.000 zł, poszukuje
się do stworzenia fabryki artykułów
bezkonkurencyjnych dających wysoki
procent zysku. Zgłoszenia pod Industria
do Admin. Słowa Polskiego. 290

NAJSKUTECZNIEJSZY ŚRODEK UŚMIERZAJĄCY
REUMATYZM
ŁAMANIA, BOLE GŁOWY, ZĘBÓW
JEST WYPROBOWANY DO LAT 50
I NAGRODZONY
MEDALAMI



WYTWÓRNIA: GŁÓWNY SKŁAD WYSTAWOWY
APTEKA MIKOLASCHA
LWÓW. 117

Grafologini-Fizjognomistka

mająca długoletnią praktykę sądową na
polu grafologii, która z pisma określa cha-
rakter człowieka — cierpiącym duchowo
dodaje hartu i udziela praktycznych wska-
zówek życiowych, jak zdobyć powodzenie.

Baczność! Osoby chcące korzystać z peł-
nem zaufaniem plac św. Jura 7, II p. na
lewo. Przyjmuje: od godz. 11-1 i od 5-8
Nieodwołalnie 15-go b. m. wyjeżdżam. 219

Dr. Anna Kogutowa

ordynuje w chorobach skórnych i wener.
od 3-5 popoł. przy ul. Friedrichów 8. 216

Ziółko odłuszczające i przeczyszczające

„FRANGULIN“

usuwa nadmierną otyłość
leczą obstrukcję, reumatyzm, artretyzm,
gicht i inne choroby, powstałe na tle złej
przemiany materji, jakoteż choroby wątro-
by, nerek i pęcherza moczowego, czyszczą
krew rozpuszczają kwas moczowy, piasek
i kamienie żółciowe. 189

Główny skład **Apteka pod św. Anną**
Lwów, ul. Janowska 52.

Sąd Okręgowy w Samborze

Gdział V. dnia 31 grudnia
1926.

No V. 245/25.

Kasa Oszczędności Miasta
Sambora wniosła na ustanowie-
nie kuratora jako przedstawicie-
la wszystkich wierzycieli posia-
daczy wkładek oszczędności.
Na kuratora zaproponowała Ka-
sa Oszczędności miasta Sambo-
ra Rudolfa Jackowskiego, adwo-
kata w Samborze.

Celem wystuchania wierzy-
cieli na powyższy wniosek Ka-
sy Oszczędności miasta Sam-
bora, oraz celem ewentualnego
wyboru przedstawicieli wierzy-
cieli jako mężów zaufania, zwo-
łuje się Zgromadzenie wierzy-
cieli na dzień 11. lutego 1927
o godz. 10 biuro Nr. 91.

BILETY WIZYTOWE
WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
ul. Zimorowicza 15.

Stanisław Grabki.

Naród a państwo.

Cena 3- Zi.